Rok 1873. Kraków, piątek 7 marca Nr. 55.

KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	5 złr.	2 złr.
We Lwowie w księgarni Gubrynowicza i Schmidta	21 „	5 „ 25	2 „
W Austrji i Węgrzech	24 „	6 „	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	4 tal. 5 sgr.	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 frank.	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 frank.	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje. Redakcja, Administracja i Ekspedycja mieszcza w Krakowie ulica Mikołajska l. 485. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnią się tylko w terminie 8 dni. Rękopismów nadsyłanych Redakcja nie zwraca.

Cena ogłoszeń (inseratów):
W pierwszym umieszczeniu wiersz . . . 8 centów
W każdém następném umieszczeniu wiersz . . . 6 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia . . . 30 „
Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ" oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski, Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, handel Wiersuchowskiego. — **We Lwowie:** Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. **Ajencje przyjmujące ogłoszenia: W Krakowie:** Marjan Dworski — **we Lwowie:** księg. Gubrynowicza i Szmidta, ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego — **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **w Wiedniu:** J. B. Wołowski Administrateur de la Gazette des Etrangers Wien Kolowratring 9. — Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik Wollzeile Nr. 22. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. Filip Löb, biuro anonsów Wollzeile Nr. 2. — **w Pradze,** Ferdinandstrasse Nr. 28. — **w Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie i Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie:** Haasenstein & Vogler. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mickiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16."

Kraków 6 marca.

Proces Skrejszowskiego, który się od kilku tygodni toczy w Pradze, piętnuje doskonale stosunki nasze „konstytucyjne" w Austrji.

Skrejszowski stoi pod zarzutem oszustwa za to — że należących się od niego (według twierdzenia prokuratora!) skarbowi należytości od inseratów dziennikowych nie zapłacił.

Dotychczas nieznany był prawnikom, ani sądom austrjackim taki rodzaj oszustwa. Owszem znaną była dobrze wszystkim władzom i organom rządu rzeczą, że wszyscy poddani austrjaccy, nie wyjąwszy urzędników i sędziów, skazani są na to, aby prowadzić ciągłą walkę o byt materjalny — z „fiskusem" austrjackim.

Niesłychane obciążenie podatkami wszystkich gałęzi zarobkowania i przemysłu! ba! nawet wszystkich objawów życia umysłowego, wszystkich środków szerzenia oświaty: doprowadziło do tego, że każdy poddany austrjacki, od najniższych do najwyższych warstw, broni się jak może, przed uciskiem i niszczącym systemem fiskalnym w Austrji. Dotychczas jednak nikomu nie przyszło na myśl, aby tę naturalną walkę o byt materjalny z przesadnemi, a po części urojonemi potrzebami państwa i z urojoną koniecznością polityczną, uważał za zbrodnię oszustwa. Bo jeżeli z tego punktu na tę walkę zapatrywać się będziemy, to w Austrji nie jeden Skrejszowski, ale 35 miljonów Skrejszowskich się znajdzie.

Niech prokurator, który wnosi 5letnie więzienie dla Skrejszowskiego za nieuiszczenie należytości inseratowych w pierś się uderzy; niech się zapyta samego siebie, czy nigdy jeszcze i nigdzie nie był Skrejszowskim; czy nigdy jeszcze i nigdzie skarbu państwa nie „oszukiwał?" Czy nie dopytywał się nigdy do tanich a dobrych zagranicznych cygar przemycanych? Czy nie podpisywał pewnych cyfr, które miały służyć do wymiaru podatku — mniejszych, aniżeli prawdziwe? Czy sam, ile możności i gdzie tylko nadarzała się sposobność, nie starał się uchylać od zbyt uciążliwych należytości fiskalnych?

Ale dotychczas w życiu publicznem Austrji i w stosunkach prawnych i fiskalnych uchodziła za zasadę: niech każdy pilnuje swego interesu; niech skarb przez organa swe czuwa nad swoim interesem, a opodatkowani niech pilnują swego interesu. Dotychczas uchodziła ta zasada, że opodatkowany, uchylając się od opłacenia wszystkich należytości, naraża się tylko na prawne grzywny i kary pieniężne, a skarbowi do pilnowania swoich interesów nie służyły inne drogi, jak tylko środki prewencyjne.

Korzystał też z nich skarb państwa dotychczas aż nadto. Każda gałąź zarobkowania i przemysłu otoczona jest całą siecią środków prewencyjnych, uniemożebniających wszelkie omijanie przepisów fiskalnych.

Któż skarbowi bronił sieć tę podwoić i potroić; uczynić ją tak gęstą, aby ani jednego centa podatkowego nie przepuściła?

Jeżeli tego nie uczynił, to niech sobie przypisze winę, ale niech nie pociąga przed sąd ludzi, którzy nic innego nie robili, jak tylko to, na co każdy poddany austrjacki jest skazany, tj. prowadzili walkę o byt swój materjalny przeciwko niszczącemu systemowi fiskalnemu w Austrji.

Jeżeli skarb państwa mógł użyć środka prewencyjnego i nakazać, że niewolno drukować gazet na innym papierze jak tylko na stemplowanym i tym sposobem uniemożebnił uchylanie się od opłat stemplowych: to czemuż podobnego środka nie użył, aby zabezpieczyć sobie należytości inseratowe? Mógł nakazać, aby każdy inserat przez organ finansowy był przestemplowany za opłatą 30 centów; mógł nakazać, aby każda strona dająca inserat do dziennika najprzód udała się do kasy rządowéj i opłaciła należytość; mógł nareszcie nie dać pozwoleń na wydawanie dzienników ludziom, którzy się nie mogli wykazać dostatecznym majątkiem widomym, dającym gwarancję, że się nie narażą na sekwestrację i na kary fiskalne!

Jeżeli władza finansowa nie użyła tych wszystkich środków prewencyjnych, których użyć mogła dla zabezpieczenia swoich interesów, to niech sobie przypisze winę, że poniosi straty; ale niech nie wytacza ukrytym właścicielom dzienników procesów o oszustwo za postępowanie, którego dotychczas w Austrji nigdy jeszcze za oszustwo nie poczytywano. A jeżeli to, co robił Skrejszowski, tj. uchylanie się od płacenia należytości fiskalnych, jest oszustwem, to niechże prokuratorowie nie zapominają, że w całéj Austrji nie próżnują!

Do dzieła, panowie! do dzieła! Wyjdźcie na ulicę i chwytajcie po kolei wszystkich przechodniów — to same oszusty! Stawiajcie warty wasze przed wszystkiemi domami, bo wam wnet kryminałów zabraknie! Zamykajcie bramy miast austrjackich, aby się żaden złoczyńca nie wymknął za mury fortec! Do dzieła, panowie prokuratorowie! do dzieła!

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Lwów 5 marca.

(C.) [Z klubu postępowego — muzeum przemysłowe — z wydziału rady miejskiéj — na cześć pamięci Kopernika — w sprawie wystawy powszechnéj — *Gazecie Narodowéj*].

Nie wiem czem się to dzieje, że u nas w Galicji żadne towarzystwo polityczne długo utrzymać się nie może. Mieliśmy już towarzystwo demokratyczne z niezawodnie bardzo wzniosłą tendencją — wszakże jak wam wiadomo już prawie w zawiązku swem miało zaród upadku, i rzeczywiście po krótkiem wegetowaniu runęło. Nieco późniéj powstał tak zwany klub rezolucjonistów, których jakiś dowcipniś konfusionistami przezwał. Można śmiało powiedzieć, że klub ten wcale nie żył, gdyż niepamiętam, żeby od czasu swego zawiązania choć raz zebrał się w komplecie i uchwalił coś dodatniego. — Spadkobiercą po owych stowarzyszeniach zdaje się być niestały klub postępowy polski, jedyne w kraju towarzystwo polityczne, gdyż pomimo bardzo postępowego programu chroma ona coraz więcéj i bodaj czy w krótce nie upadnie.— Wiedząc, iż towarzystwo to pokierowane dobrze — czy to dla rozwoju ducha narodowego — czy w jakimkolwiek bądź innym kierunku znakomite jeszcze oddać mogło krajowi usługi, zwłaszcza, że w skład klubu wchodzą ludzie szczerze przejęci dobrem kraju, pracowici i zdolni — zebrali się dnia wczorajszego klubiści na poufne posiedzenie celem naradzenia się, jakim sposobem możnaby klub ożywić a tem samem rozszerzyć wpływ jego dotychczas bardzo ograniczony. Wnioski do tego celu prowadzące mają być na najbliższem posiedzeniu klubowi przedłożone. Na tém posiedzeniu uchwalił klub wnieść petycję do rady miejskiéj i do izby handlowéj — w sprawie założenia muzeum przemysłowego. Że takie muzeum dla kraju a w pierwszém rzędzie dla Lwowa jest bardzo potrzebne, że na podźwignienie naszego przemysłu podobnie wiele wpłynąć może, tego zda mi się nie potrzebuję dowodzić, nie wątpię też, że klub postępowy w sprawie téj u rady miejskiéj i izby handlowéj znajdzie posłuch przychylny.

Wybrana przez radę miejską komisja do zredukowania budżetu jest ze swoją pracą już na ukończeniu. Komisja obcięła wszystkie w rubrykach wydatku mianowicie w rubryce na utrzymanie porządku w mieście — znaczne kwoty, uchwaliła nadto podnieść preliminowany dochód przez podwyższenie opłat od stanowisk, widowisk i t. p. Prócz tego uczyniono w komisji wniosek sprzedaży dóbr miejskich, — a właściwie polecić komisji ad hoc wybranéj, aby stan dóbr tych zbadała, i przedłożyła wnioski odpowiednie w jaki sposób większyby się z onych dał wyprowadzić dochód. Gdyby nadto ustawa podwyższająca kopytkowe, a zalegająca dotąd ciągle jeszcze bióra ministerjalne została wczas sankcjonowaną, wtedy na ten rok przynajmniéj nie będziemy mieli ani niedoboru a co lepsza ani podatku. Wcelu zaś pokrycia niedoboru wyniknąć mogącego z rokiem przyszłym, przedłożono w komisji wnioski dążące do opodatkowania rzeczy zbytkowych jako to cugów, liberji i t. p. — Widzicie tedy, iż komisja rzeczywiście racjonalnie gospodarować zamyśla. Na wczorajczém posiedzeniu komisji wniósł radny Widman, aby z powodu, iż podczas obchodu jubileuszu Kopernika magistrat nie oświetlił swoich lokalności, na uczczenie pamięci dnia tego przeznaczono z funduszów gminy kwotę 600 złr. na utworzenie stypendjum. Wniosek ten atoli ze względu, iż komisja budżetowa do obradowania nad nim uznała się za niekompetentną — musi być pełnéj radzie przedłożony, — a że się utrzyma o tem wątpić nie chcę.

W znanym procesie sędziego powiatowego p. Pasiecznego wydelegowaną została jak wam podobno już doniosłem z tutejszego sądu kryminalnego komisja śledcza pod przewodnictwem radcy pana Liedla. Donoszą mi obecnie, że komisja owa przeprowadziła już śledztwo, i że rezultatem tego śledztwa ma być zasuspendowannie p. Pasiecznego w urzędowaniu. Równocześnie jednak wytacza czy wytoczyć zamierza owa komisja byłemu burmistrzowi Śniatyńskiemu proces z tego powodu, iż w procesie Pasiecznego podać miał kilka faktów ilustrujących postępowanie Pasiecznego, które skutkiem dochodzenia okazać się miały nieprawdziwemi.

Prawie co miesiąc podają dzienniki wiadomości o rozwiązaniu z czynności komisji krakowskiéj dla wystawy powszechnéj. Widać, że komisja ta pojmuje swoje zadanie, a czytelników nie są bez interesu wiadomości, jak daleko postąpiły czynności komisji wystawowéj. Nasza komisja wystawowa jednak jak się zdaje, zupełnie inaczéj zapatruje się na tę sprawę, gdyż pomimo nalegań i odezw interesowanych, nie uznała za stosowne powiadomić publiczności co dotąd w sprawie wystawy uczyniła. Mówią, że duszą téj komisji jest pan Zalecki. Czyżby tedy nie pozwolił sobie pan Zalecki zwrócić uwagę, że wobec okoliczności, iż otwarcie wystawy już za drzwiami, ogłoszenie sprawozdania z czynności komisji wystawowéj wielce, byłoby obecnie bardzo na czasie?

Przykro mi, że muszę kończyć znowu polemiką z szanowną *Gazetą*. Z powodu doniesienia mego o usunięciu redaktora jéj z komitetu teatralnego, rozżaliła się staruszka tak dalece, że mi najprzód zaczęła wyrzucać niesumienność, a dziś już nazywa mię ulicznikiem, twierdząc, że chcę zostać wielkim mężem, bo obrzucam błotem ludzi niewinnych. Wyznać muszę, że wcale niewcześnie wybrała się salonowa *Gazeta* z owym konceptem, gdyż gdyby argumentacja jéj była prawdziwą, wtedy niewątpliwie autor tego ulicznego artykuliku policzonymby być powinien między wielkie męże, tymczasem o jego wielkości jakoś fama dotąd nic nie głosi. Najkomiczniejsze przytem są owe poszukiwania *Gazety* za korespondentem *C.*— Podczas, gdy naczelny redaktor *Gazety* zapewnia, że korespondentem tym jest rzeczywiście p. *C.* znana w świecie dziennikarskim osobistość, to znowu przyjaciele polityczni *Gazety* twierdzą stanowczo, że korespondent *C.* to koszerno-teutońsko-centralistyczny i t. d. (vide którykolwiek numer *Gazety)* żyd! Otóż zapewnić mogę, że owa litera *C.* w korespodencjach moich przypadkowa i zupełnie nic nie ma wspólnego z p. *C.* Co zaś do owego zarzutu, jakobym był żydem, to jakkolwiek nic wcale w tém nie widzę upokarzającego, że ktoś jest żydem, przyznać się muszę otwarcie, że nim nie jestem, owszem jestem tak dobrze prawowiernym chrześcjaninem, jak wszyscy redaktorowie *Gazety* w czambuł wziąwszy nie wyłączając nawet autora owego artykułu o uliczniku, a jeżeli co mam wspólnego z żydami to, że brzydzę się wszelką nierogacizną, i dla tego też postanowiłem na wszelkie dalsze wycieczki *Gazety* przeciw mnie, wcale nie odpowiadać.

Poznań 3 marca.

a. Przeciwko to rzecz — mytologja grecka, szczególniéj zaś zajmują prace Herkulesa, a to niezwykłe jego przygody oczyszczenie stajni Augiasza z wiekowego gnoju, przez szkli olbrzymich bydląt tam produkowanego. Nasze Poznańskie, przyznajem nawet na Herkulesa, jest tak podobném do obory Augiasza gnojem zawalonéj, że rzeczywiście potrzebie herkulesowych sił, aby go oczyścić. Jeżeli Bóg sprawy na mało, by go do szczętu wypłukać, a gnój ten widoczniéj się pokazuje, coraz bardziéj czuć się daje naszemu społeczeństwu, a przynajmniéj téj jego części, która rzetelnie pragnie dobra kraju.

Kiedyśmy zaczęli od greckiéj mytologii, pozostańmy się chwilkę przy greckich obrazach, zobaczmy Arcy-Kalchasa, pamiętacie go jest tak wiecie rezydującego wiedzy nasz i nad którego Lamy! Dotąd było dość łatwowiernych między nami, którzy święcie wierzyli, dzili, że Arcy-Kalchas hr. Ledóchowski w gruncie serca jest najlepszym narodowcem; że wszystko, co tylko przedsiębierze, jest skierowanem ku podniesieniu narodowości, a wszystkie ustępstwa poczynione przez niego, to środeczki do uwiedzenia Bismarka, którego tak wyprowadzi w pole, że sam nawet nie spostrzeże jak się stanie prawowiernym synem rzymskiego kościoła, najpierwszym patrjotą polskim i jak wreszcie przywdzieje habit świętobliwych ojców jezuitów i do śremskiego klasztorku wstąpi. Łatwowierna masa była tego przekonania, że Bóg sam codzień Kalchasowi daje znać co ma robić, co ma pisać do Bismarka lub do tutejszych władz rządowych, że zatém wybrane drogi i ścieżki, acz nader kręte, w końcu doprowadzą do pożądanego celu.

Przez długie lata ludność polska w Poznańskiem prowadziła transakcje z rządem o założenie polsko-katolickiego gimnazjum w Wągrówcu, i nie uwierzycie jaka wreszcie wszystkich przejęła radość, kiedy przyszła wiadomość, że rząd nakoniec pozwolił na założenie tegoż gimnazjum z warunkiem, że wykładowym językiem w niém będzie język niemiecki, ale że religja wykładać się będzie w języku polskim. Jak to zwykle bywa, nikt nie badał przyczyny zmiany pierwotnego projektu; uspokojono nieco trwożliwszych frazesem, że i to dobrze, bo prędko przez jakąkolwiek furtkę polski język do wykładów wcisnąć się może, i że mianowicie kraj cały hrabiemu Ledóchowskiemu winien wdzięczność bez granic za to, że przynajmniéj uratował język polski przy wykładzie religji.

Aż tu nagle poseł Kantak w Berlinie zaczyna w sejmie rzecz o polskim języku w szkołach naszych, za którego potrzebą gorąco przemawiał. I cóż się dzieje? Niedyskretny dr. Falk, minister o-

---

OBCHÓD czterechsetnéj rocznicy urodzin Kopernika w Italji

przez

dra Artura Wołyńskiego.

(Ciąg dalszy.)

II. UROCZYSTOŚCI.

Uniwersytet rzymski. Wystąpienie Filopantiego. Uniwersytet boloński. Ferrara. Uniwersytet padewski.

Dnia 19 lutego r. b. o godzinie 1 po południu równocześnie w trzech uniwersytetach włoskich: rzymskim, bolońskim i padewskim odbyły się uroczystości na cześć Kopernika, które poniżéj szczegółowo opiszemy, a obecnie przedstawimy ogólny ich charakter.

Wszędzie były miane mowy przez rektorów i profesorów uniwersytetu i wszędzie odsłonięcia tablic pamiątkowych zakończyły uroczystość, w jakiéj, oprócz publiczności zaproszonéj, głównie profesorowie i studenci wzięli udział. Samo przez się rozumieć należy, że gmachy uniwersytetów były odpowiednio do uroczystości chorągwiami, kwiatami i zielenią przybrane.

Obchód rzymski, już dla tego samego że się odbywał w stolicy, był najuroczystszym, aczkolwiek dla nas Polaków był może najsztywniejszym i najzimniejszym.

Publiczność pozauniwersytecka składała się z samego wybranego towarzystwa rzymskiego i zagranicznego, a nadewszystko w składzie swym liczyła wielu senatorów i członków parlamentu i aż trzech ministrów: pana Lanzę prezesa gabinetu, p. Sellę ministra skarbu i p. Scialoję ministra oświecenia publicznego.

Polska na tym zebraniu była reprezentowaną przez dwóch braci Brodzkich, państwa Kulczyckich i państwa Przeździeckich, zimujących tego roku w wiecznym grodzie.

W pośrodku wielkiéj auli akademickiéj, gdzie się zebrała publiczność, był wystawiony piękny monument ozdobiony mnóstwem kwiatów i wieńców wawrzynowych, na którego szczycie jaśniał blaskiem marmurowy biust Kopernika, dłuta p. Wiktora Brodzkiego, znanego zaszczytnie w Rzymie i w naszym kraju rzeźbiarza.

Uroczystość rozpoczął sam minister oświecenia p. Scialoja krótką i zwięzłą mową, w któréj wykazał cel uroczystości i złożył powinszowanie krajowi, iż obchodzi takową, bo cześć i hołd oddawane wielkim ludziom zarówno uzacnia i zaszczyt przynosi tym, którzy są ich przedmiotem, jak i tym, którzy je oddają.

Po ministrze przemówił prof. Filip Serafini rektor uniwersytetu i oświadczył, iż dumnym być winien każdy Rzymianin, że uroczystość na cześć wynalazcy prawdziwego systemu świata ma miejsce w wiecznym grodzie, który przez długie lata zaciętą i nieubłaganą prowadził wojnę przeciw nowéj nauce. Skutkiem takiego stanu rzeczy Galileusz w swoim czasie musiał uczyć téj nauki Italję, która dawniéj była jéj kolebką.

Zakończył swą mowę p. Serafini zwrotem do studentów uniwersytetu, aby swą nauką i pracą przywrócili dawną świetną epokę, bo nie może być trwałą wielkość narodu, gdy zpośród niego znika nauka. Poczém odczytał następujący telegram, otrzymany z Torunia od reprezentanta uniwersytetu rzymskiego pana Occioni, profesora literatury łacińskiéj:

„Toruń 18 lutego g. 12 m. 8.

„Reprezentant uniwersytetu rzymskiego był oczekiwany na stacji i z honorami przyjęty przez prezesa i członków towarzystwa kopernikowego. Uroczystość Kopernika rozpoczyna się dziś o godzinie piątéj."

Po rektorze uniwersytetu zabrał głos prof. Dominik Bertiex, minister oświecenia publicznego i członek parlamentu, w długiéj, kwiecistéj i nader pięknéj mowie opowiedział życie i zasługi Kopernika, znaczenie jego systemu w nauce i cywilizacji, która swój postęp jedynie zawdzięcza naszemu astronomowi, iż pierwszy oddzielił wiedzę od teologji, a ostateczny tryumf Jordanowi Bruno i Galileuszowi, którzy w obronie prawdy znieść musieli prześladowanie świętego oficjum, a nawet ponieść śmierć na stosie, jak to się Brunowi przytrafiło.

W ciągu swéj mowy p. Berti raz tylko wspomniał o narodowości Kopernika, zowiąc go wielkim Polakiem.

Po świetnéj téj mowie, częstemi przerywanéj oklaskami, rodak nasz p. Władysław Kulczycki chciał przemówić, aby podziękować uniwersytetowi za uroczysty obchód urodzin Kopernika, a także aby wykazać polską jego narodowość; lecz nie dopuszczono go do głosu, tłómacząc się, że tylko członkowie Sapiencji mogą w uroczystościach przemawiać. Nie mogąc p. Kulczycki odczytać pięknéj swéj mowy, schował ją do kieszeni, i tylko prywatnie w imieniu swojém i Polski podziękował panu Bertemu za jego piękną mowę i za przyznanie Kopernikowi jego prawdziwéj narodowości.

Na tém skończyła się uroczystość uniwersytetu rzymskiego i nic innego nie pozostaje mi dodać, jak tylko zamieścić tu napis na marmurowéj tablicy wyryty, w którym zupełnie przemilczaną jest narodowość toruńskiego astronoma:

NICOLAO COPERNICO
Quod—Astrorum—Circuitus—Legesque
Dum—Divinitus—Meditatur
Veteres—Drissipaturus—Errores
Mathematicam—In--Hoc—Archigymnasio
Tradiderit
Caelique—Rationem—Deficiente—Luna
Anno—MD—Speculatus
Romanae—Sapientiae—Decus—Maximum
Astronomorum—Maximus—Pepererit
Quadringentesimo—Natali—Die
Doctores—Et—Alumni
Honoris—Deferunt—Monimentum
XI—Kal—Mar—MDCCCLXXIII.

Nim przystąpię do opisania bolońskiego jubileuszu, winienem słów kilka powiedzieć o wystąpieniu pana Filopanti, profesora matematyki i astronomji w tamecznym uniwersytecie.

Dnia 15go lutego w dzienniku urzędowym *Monitore di Bologna* krótka biografja Kopernika przez jakiegoś P. D. P. zamieszczona, w któréj ani wzmianki nie było o polskiéj narodowości toruńskiego astronoma, a przez powiedzenie, iż Toruń leży w pruskiéj prowincji Marienwerder i że czas jakiś Kopernik wykładał astronomję w pruskim uniwersytecie w Królewcu, kazano się domyślać, jakoby był Niemcem, następnie urzędowe ogłoszenie uniwersytetu bolońskiego o uroczystościach, jakie ma obchodzić w swym gmachu i o wysłaniu do Niemców toruńskich p. Kajetana Pellicioni profesora liturartury greckiéj, ogłoszone w *Gazzetta dell' Emilia* zapowiadały, że uniwersytet ze swego obchodu kopernikowego zamierza zrobić parodję i w sposób ubliżający godności najwyższego naukowego instytutu spalić ognie bengalskie wymowy na cześć Niemców. Dlatego prof. Filipanti w dzienniku *La Voce del Popolo* z d. 18 lutego ogłosił następującéj treści artykuł, który tu w dosłownem tłómaczeniu powtarzamy, bo pod każdym względem zasługuje on na uwagę i na wdzięczność narodu naszego, jakiéj natychmiast powinnoby być tłómaczem poznańskie towarzystwo przyjaciół nauk:

„Chociaż jestem członkiem trzech ciał zbiorowo zaszczyconych zaproszeniem na uroczystość Kopernikową, nie wezmę w niéj udziału jak tylko pośrednio przedstawiając w stylu nieakademickim i za pośrednictwem prasy perjodycznéj trzy lub cztery moje uwagi, z jakich niektóre zapewne nie przyszłyby na myśl mowcom obowiązanym mówić z urzędu."

„Mikołaj Kopernik urodził się 19 lutego 1473 roku podług kalendarza juliańskiego jeszcze niezreformowanego, a że w tym wieku nie dostawało dni dziewięć, podług obrachunku gregorjańskiego wypada więc, że 19 lutego 1873 r. nie jest rocznicą urodzin wielkiego męża. Ponieważ obecnie chodzi rzecz o stuletni jubileusz na cześć tego, który pierwszy wykazał roczny obrót ziemi około słońca, właściwiéj byłoby zapewnie i zgodniéj z naukową powagą uniwersytetu bolońskiego przenieść go na 28 lutego, to jest na dzień, w którym rzeczywiście upłynie 400 lat tropicznych od urodzenia Kopernika."

„Zresztą mała różnica w obiorze dnia jest kwestją podrzędnego znaczenia, a w każdym razie uniwersytet nasz dobrze robi, że uczci reformatora astronomji, bo tym sposobem chociaż późno nagrodzi krzywdę, jaką wyrządził Kopernikowi będąc ostatnim z uniwersytetów w Europie, który przyjął jego system. Pomiędzy największymi świecznikami naukowemi wszechnicy bolońskiéj jeszcze w zeszłym wieku znalazło się dwóch takich: jak Eustachy Manfredi i Franciszek Marja Zanoth, z których pierwszy więcéj poeta jak uczony publicznie bronił systemu Ptolomeusza, drugi zaś biegły zarówno w naukach jak w literaturze i wewnętrznie przekonany o prawdziwości systemu Kopernikowego, nie śmiał nauczać go jako faktu a tylko jako prostą hypotezę."

„Zachowanie się takie dawnych uniwersytetów tak italskich jak zagranicznych względem Kopernika, Galileusza i Keplera, którym winniśmy wykazanie prawdziwości obrotu ziemi i planet około swéj własnéj osi i około słońca, nie łatwo się daje wytłomaczyć obawą inkwizycji, ale tym ogólnym faktem, że po wszystkie czasy i we wszystkich miejscach z bardzo małym wyjątkiem, całość albo też przeważna większość zgromadzeń uczonych jest złożona z szczęśliwych miernostek, skorych do ukorzenia się przed wielkimi ludźmi, którzy po wielu latach od ich śmierci nie stają im na zawadzie lecz nieubłaganych i zacietrzewionych na wszelki jeniusz żyjący."

„Jeszcze jedna pozostaje mi uwaga i na téj skończę. Kopernik urodził się w Toruniu leżącym na prawéj stronie Wisły, na 320 lat pierwéj, nim to małe miasto dostało się Prusom w czasie drugiego niecnego i haniebnego podziału Polski. Mikołaj Kopernik jest więc na pewno Polakiem a nie Niemcem i należy, aby w obecnéj uroczystości Bolonia nie zaprzeczyła swéj dawnéj sławie miasta w wysokim stopniu liberalnego i pamiętała o nieszczęśliwéj Polsce w uczczeniu tego, który z pewnością i bezwarunkowo był największym ze wszystkich jéj synów Filopanti."

„Zaprawdę na cześć i wdzięczność naszą szczególną zasługuje prof. Filopanti, który nietylko otwarcie i stanowczo wystąpił w obronie narodowości Kopernika, ale także odważnie i dobitnie wypowiedział gorzką prawdę swym kolegom chełpiącym się nieustannie, że toruński astronom naukę swą, odkrycia i sławę zawdzięcza uniwersytetowi bolońskiemu w osobie Marji Nowary, dominikanina, który jak to wykazałem w mem dziele Kopernik w Italji i w *Ceuni Biografici di Niccolo Copernico* nigdy profesorem nie był w tamecznéj wszechnicy i przez całe swe życie niczem a niczem wielkości czy to talentu, czy też nauki nie zdradził."

Artykuł prof. Filopantego ma jeszcze inną nierównie wielką zasługę, iż przytarł rogów swym kolegom prusofilom, a innym dodał odwagi do stanowczego wystąpienia i tym sposobem zrobił to, iż obchód boluński był najświetniejszym i najbardziéj dla Polski przyjaznym, nawet pomimo nierozważnego czynu rektora uniwersytetu, który boleśnie zakrwawi serce każdego patryoty.

Przystępuję teraz do opisu uroczysto-

świecenia, zdradziecko zdziera maskę z twarzy Arcy-Kalchasa hr. Ledóchowskiego, mówiąc, że ma przed sobą sprawozdanie byłego naczelnego prezesa Poznania, z którego się pokazuje, **że arcybiskup gnieznieński i poznański ze stanowiska kościelnego zgadza się z widokami rządu.** Co to za niedyskretność! I jakże tu jezuici i cała czereda ultramontanów nie ma się gniewać na swobody polityczne, na sejmy i wolność prasy, kiedy skutkiem tego maski się zdzierają z twarzy aktorów zanim jeszcze sztuka się skończyła, zanim jeszcze zasłona spadła. To szkaradnie.

Niedyskrecja dr. Falka jak piorun raziła pobożny tłum, cisnący się z adresami do nóg Arcy-Kalchasa; tu w mieście zaprzestano zbierać podpisy, przynajmniéj nie proszą już żadnego człowieka czytającego gazetę o łaskawy podpis.

Wprawdzie broniąc Arcy-Kalchasa przeciwko niedyskrecji Falka, poseł Chłapowski powiedział, *że jest upoważnionym oświadczyć, iż arcybiskup swego przyzwolenia nie dał do zaprowadzenia niemieckiego języka do gimnazjum w Wągrówcu;* ale czy wy wiecie, kto go do tego upoważnił, kto go znów użył za narzędzie publicznego kłamstwa? Nikt inny jak ksiądz prałat Koźmian. On to, czy z wiedzą, czy bez wiedzy Halki, telegrafował do p. Chłapowskiego, żeby zadał kłam słowom ministra, i otóż Chłapowski sam skłamał, bo nie tylko to jest prawdą, że się Ledóchowski, wówczas jeszcze prymas polski, nie sprzeciwiał założeniu niemieckiego gimnazjum, ale nadto późniéj jeszcze, w r. 1872 zabronił księżom należeć do towarzystwa ludowéj oświaty. Na cóż jednak te fałsze się zdadzą? Czyżby nie było lepiéj powiedzieć: „Dobrze, arcybiskup gnieznieński i poznański, który za narodowość polską od was kupił tron arcybiskupi, miał rację powiedzieć, że ze stanowiska jezuicko-kościelnego zgadza się z rządem, bo kościołowi wszystko jedno, w jakim języku narody pacierze zmawiają, byle tylko nie zaniedbały praktyk pobożnych. Ledóchowski tym sposobem tylko wam dotrzymał paktu, który wy zerwaliście, wypędzając jezuitów z jego dyecezji, choć to oni wyśmienicie działali w myśl przezacnego waszego germanizatorskiego ajenta". I mógł p. Stanisław Chłapowski przytoczyć na to szczere pełnienie swego posłannictwa fakt, który się wkrótce przed wypędzeniem jezuitów z Śremu zdarzył, mianowicie, że jakąś biedną staruszkę posądzono o to, że jest czarownicą i że jeden z wielebnych ojców, dowiedziawszy się o tém, że rozsądniejsi mieszkańcy przeciwko temu powstawali, *publicznie z ambony potępił ową kobietę i z wytartém czołem przed ludem powiedział, że są czarownice, za pośrednictwem których djabeł ludzi krzywdzi, lecz że litościwy Bóg zesłał na świat zakon jezusowy, którego członkowie bystrym wzrokiem przenikają serca ludzkie i widzą djabła siedzącego w człowieku, mając zarazem moc do wypędzenia jego.* Czyz to nie jest dobry sposób ogłupiania ludu?

Walne zebranie towarzystwa ludowéj oświaty jako tako się odbyło. Będąc sam obecnym i siedząc blizko dr. Rzepeckiego, autora adresów cywilnych do Ledóchowskiego, bo to styl i ortografja zdradzają, byłem naocznym świadkiem, jak jezuicka klika szczuje przeciwko naszéj młodéj instytucji. Wciąż ów szanowny mąż szczuł jakiegoś guwernera z Mechlina, by się domagał zupełnego sprawozdania, czemu wreszcie zapobiegano wyborem komisji do sprawdzenia stanu towarzystwa, do któréj wybrano redaktorów czarnych pism naszych, żeby tym sposobem uniknąć czegoś gorszego. Klika jezuicka zaś ma bardzo naturalną i doczesną przyczynę dla swojéj niebieskiéj agitacji. Ma ona drukarnię, w któréj drukuje rózne ramoty pod firmą świętobliwego księgarza Daszkiewicza, gotowego sprowadzić nawet świętą wodę z Lourdes. Rozwinięcie działalności towarzystwa ludowéj oświaty zagraża temu wydawnictwu, drukarzowi zysk przynoszącemu, a dla tego zysku warto trąbić w trąbkę jezuitów. Jak na teraz, rozbój na publicznéj drodze nie udał się; trzeba będzie podminować towarzystwo. Nie powiem, żeby towarzystwo wszystko co było możliwém zrobiło, ale mam przekonanie, że raczéj przez brak doświadczenia nie zrobiło wszystkiego, niżeli dla braku woli. *Kurjer* gniewa się, że ono egzystuje bez księży. Ależ poczciwym ludziom, bez względu w jakiém ubraniu, a zatém i w sutannie wstęp jest otwarty; przypuścić zaś duchownych jako „clan" osobny, to byłoby *testimonium paupertatis* dla świeckich założycieli i członków towarzystwa, rzetelnym anachronizmem.

Mam słówko jedno do mówienia z *Dziennikiem Poznańskim,* mianowicie chcę go się zapytać, w czém się nie zgadza ze zdaniem dr. Jarnatowskiego, który w swéj prelekcji, mianéj w towarzystwie przemysłowców, powiedział, że nie ma halucynacyj, mar, przywidzeń, cudów, i nie objaśniając ani jednem słowem przyczyny, dla któréj się nie zgadza, referuje o odczycie. Ta uwaga referenta wielu boleśnie dotknęła; gdyby była w *Kurjerze,* w *Orędowniku* wydrukowaną, każdyby się był rozśmiał; lecz w *Dzienniku Poznańskim* ona razi do tego stopnia, że nie wiemy co sądzić o referencie, co o redakcji, przepuszczającéj taki frazes przeciwko odczytowi przyjętemu z takim entuzjazmem, jakiego jeszcze nigdy nie spostrzegłem u naszych przemysłowców. W imieniu wielu zapytuję się, w czém się referent nie zgadza z dr. Jarnatowskim, mianowicie, jakie studja i doświadczenia naprowadziły go na to, że **są** halucynacje, mary, cuda.

Wiedeń 5 marca.

L. Wczoraj zakończyła izba poselska rady państwa obrady nad ustawą o regulacji płac urzędniczych; przy końcu jeszcze usiłowali niektórzy posłowie jak Roser, Weigel i inni uczynić coś dla polepszenia losu sług rządowych, ale utrzymała się zaledwie rezolucja do tego zmierzająca; na teraz tedy i w tym punkcie pozostanie stan projektowany przez rząd. Przed posiedzeniem rozdano drukowane sprawozdanie komisji konstytucyjnéj o ustawie „zmieniającéj §§. 6 i 7 ustawy zasadniczéj o reprezentacji państwa," wypracowane przez Herbsta; jutro już jest na porządku dziennym drugie czytanie téj ustawy. W sprawozdaniu tém znajdujemy, prócz znanych już nazbyt argumentów za reformą wyborczą, ustęp specjalnie poświęcony opozycji polskiéj w téj sprawie; dr. Herbst znajduje w tém sprzeczność, że Polacy twierdząc, iż rada państwa nie ma prawa zmieniać postanowień objętych statutem krajowym, a mimo to nie mają nic przeciw temu, by zmiany takie działy się na korzyść kraju; zaiste zadziwiająca naiwność u męża takiego jak Herbst. Pod względem prawniczym zajmującym jest wywód sprawozdawcy, że rada państwa ma prawo zmienić ustawę wyborczą, albowiem §. 16 statutu krajowego, aczkolwiek zawiera postanowienie, że wybory do rady państwa uskuteczniają sejmy krajowe, nie jest ustawą samoistną, tylko cytatem dotyczących ustępów ustawy zasadniczéj o reprezentacji państwa (§§. 6 i 7), który traci wagę, skoro te ostatnie zostaną zmienione. Twierdzeniem tém otwarte zostało szerokie pole dla dyskusji prawnopolitycznéj; żałować tedy należy, że rękawicę rzuconą przez p. Herbsta, nikt zapewne w izbie nie podniesie.

Sprawozdania o drugiéj części projektu rządowego (ustawie wyborczéj) jeszcze posłom nie zakomunikowano.

Nowy strach pojawił się w obozie centralistycznym: Oto kasandra *Vaterland* głosi strejk Dalmatyńców, którzy mieli uchwalić, że wraz z Polakami opuszczają radę państwa. Zresztą nie przestają dzienniki niemieckie zajmować się delegacją polską i jéj zamiarami, chociaż takowe dość jasno zostały wypowiedziane i jutro już okażą się jawnie w formie deklaracji przy drugiem czytaniu reformy wyborczéj.

Dziś odbywają się konferencje stronnictw w sprawie reformy wyborczéj, jak donosi *N. Fr. Presse*, nawet przewódzcy feudałów odbywają naradę i w przedostatniéj chwili jeszcze prowadzą akcję przeciw reformie wyborczéj i wiadomo, że ci panowie posiadają pewne środeczki poniekąd bardzo skuteczne. Klub wiernokonstytucyjnych dyskutuje kwestję, czy wnieść przyjęcie *en bloc* ustawy wyborczéj, czy téż dopuścić do debaty jeneralnéj; zapewne skończy się to podobnie jak w komisji konstytucyjnéj.

Wydział dla kolei galicyjskich rozpoczął swe czynności i *N. Fr. Pr.* donosi, że projekt ten zostanie przychylnie przyjęty, mianowicie ze względów strategicznych.

Wiedeń. Dziś ma przyjść na porządek dzienny rady państwa sprawozdanie wydziału konstytucyjnego o reformie wyborczéj. Projekt ustawy poprzedzony jest następującym wstępem, skreślonym przez referenta dra Herbsta, który tu podajemy w skróceniu:

„W mowie tronowéj, zagajającéj obecną sesję parlamentu, wypowiedział Najj. Pan, że rząd będzie usiłował utorować drogę do urzeczywistnienia idei państwowéj austrjackiéj przez utworzenie niezależnéj rady państwa.

Przez wniesienie reformy wyborczéj rząd to oświadczenie Najj. Pana przywiódł do wykonania.

Jak dalece upragnioną jest ta reforma w całéj Przedlitawji, dowodzi tego nadzwyczajna liczba petycji z różnych stron nadeszłych do rady państwa za wprowadzeniem bezpośrednich wyborów.

Również obie izby rady państwa jasną zajęły postawę wobec téj sprawy i w kilku adresach do tronu wyraziły potrzebę uwolnienia rady państwa od sejmów przez bezpośrednie wybory, z szczególnym zaś naciskiem podniosła izba konieczność tego w ostatniéj odpowiedzi na mowę tronową.

Skutkiem tego, nie może być już rzeczą wydziału konstytucyjnego, dowodzić potrzeby reformy wyborczéj ani uprawnienia izby do zaprowadzenia takowéj. Wydział jednak czuje się obowiązany wobec niektórych zarzutów wypowiedzieć swoje przekonanie.

Z punktu konstytucyjnego nie można naturalnie walczyć z tymi, którzy na innym gruncie niż konstytucyjnym, opierają swoje dążenia i urzeczywistnienie swego celu widzą w obaleniu konstytucji.

Jaka w tém sprzeczność, iż kiedy z jednéj strony ustawy zasadnicze państwa, a nawet statuta krajowe uznają jako niesprawiedliwe, z drugiéj walczą przeciwko wprowadzeniu bezpośrednich wyborów, jako naruszeniu zasad prawa publicznego. — Kiedy konstytucyjny parlament potępiają jako zgromadzenie nielegalne i nie chcą w nim brać udziału, nagle występują z opinją, iż reforma wyborów do tego parlamentu jest niemożebną, ponieważ nie zgadza się z prawami téj instytucji — i przedstawiano jako bezprawną.

Że nie wahano się popaść w taką sprzeczność, dowodzi to, jak wielkie niebezpieczeństwo grozi planom przeciwników konstytucji przez samodzielne stanowisko rady państwa. Wiedzą oni dobrze, że przez to odjętą im będzie na zawsze możność przez sprowadzanie ciągłych przesileń byt konstytucji kwestjonować.

W tém właśnie leży nagląca konieczność prędkiego urzeczywistnienia reformy, któréj doniosłość spoczywa w upragnioném przez wszystkich prawych obywateli skonsolidowaniu wewnętrznych stosunków państwa.

Lecz i ta opozycja popada w sprzeczność, która nie uznając uprawnienia rady państwa do uchwalenia reformy wyborczéj jednocześnie stawia żądanie, ażeby w drodze ustawodawstwa państwowego uchwalone zostało: „Sejm ma wyłącznie stanowić o sposobie wyborów do rady państwa". (Rezolucja sejmu gal. z r. 1868). W tem żądaniu leży wyraźne i stanowcze uznanie, że zmiana ustawodawstwa o sposobie wyborów do rady państwa jest możebną, leży w kompetencji rady państwa i tylko przez nią może być uchwaloną.

Jeszcze dziwniejszą jest sprzeczność téj opozycji w następującem zapatrywaniu: uważa ona radę państwa za uprawnioną do uchwalania wszelkich zmian w ustawach zasadniczych państwa, jeżeli chodzi o rozszerzenie kompetencji sejmu galicyjskiego we wszystkich kierunkach, nie wyłączając sposobu wyborów do rady państwa; co więcéj oświadcza ona w sposób jak najbardziéj stanowczy, że jest niemożebnem wprowadzenie jakiejkolwiek uchwały pod tym względem rady państwa czynić zależnem od przyjęcia przez sejm galicyjski odpowiednich zmian w statucie krajowym.

Podług ich więc zapatrywań, wszelkie zmiany w ustawach zasadniczych, leżą bez żadnéj kwestji w kompetencji ustawodawstwa państwowego, a nawet oburzają się na to, iżby do wprowadzenia w życie odpowiednéj uchwały rady państwa jako warunek, potrzebnem było zezwolenie sejmu. Jeżeli teraz przedsięwziętą jest reforma, kierunek któréj odpowiada wzniosłym intencjom mowy tronowéj i czyni zadość kilkakrotnym uroczyście wypowiedzianym życzeniom reprezentacji państwa, tedy oświadcza owo stronnictwo, że radzie państwa brak kompetencji do uchwalania zmian ustaw zasadniczych, a w uchwaleniu takich zmian widzi złamanie konstytucji.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Francja.

Wersal 28 lutego.

(N. N.). Sala obrad jest pełną. Wszystkie trybuny zajęte przez ciekawą publiczność. Oczekują przemówienia p. Gambetty, mówią, że lewica chciałaby popchnąć rząd do oświadczenia się na korzyść projektu lub przeciwko niemu. Po rozpoczęciu posiedzenia p. Gambetta wstępuje na trybunę, a rząd ... głosowania przez ... rozpoczęciu posiedzenia ... obrad ... o godzinie 2 minut 45.

P. Gambetta zażądał głosu. Przesyłam tu streszczenie dłuższéj jego mowy. Jest on przeciwnym projektowi komisji trzydziestu, przypomina, że republikanie przeciw obraniu tych, którzy konstytuowania kraj nie żąda wprowadzenia drugiéj izby, lecz chciałby posiadać stały rząd. O dawnym senacie cesarskim nikt dziś i nie wspomina. Druga izba nie mogłaby być zbyteczną, wówczas zgromadzenie nie ma prawa stanowienia o tém gdyż kraj nie powierzył mu tego prawa.

Na protestacje prawicy p. Gambetta przypomina, że deputowany departamentu Rodanu przedstawił zgromadzeniu petycje podpisane przez 105,000 wyborców domagających się rozwiązania zgromadzenia. Od tych czasów otrzymało podobne petycje, na których razem przeszło milion wyborców podpisało się, że nie uznaje się tem na prawo powołeniéj, że zgromadzenie nie ma prawa stanowić.

Któż skorzysta z przyjętego projektu komisji? Ani republika ani monarchja, lecz rząd osobisty, który jest przeciwnym o niemożebności wprowadzenia monarchji i przyłącza się do republiki konserwatorskiéj. P. Gambetta w imieniu republikanów odpycha republikę depczącą zasady demokratyczne, a chce republiki z prawem stowarzyszeń, zebrań, wolnością i stosownemi prawami. „Nie chcemy prawa boskiego w republice, lecz prawa rozsądku ludzkiego, chcemy praw człowieka".

Wracając do projektu komisji p. Gambetta mówi, że byłoby niebezpiecznie przyjąć w spuściznie od dzisiejszego zgromadzenia instytucje, które byłyby wyzwaniem kraju.

Partja republikańska dała już wiele dowodów abnegacji i poświęcenia, lecz nie może wyprzeć się swych zasad i z tych powodów p. Gambetta odpycha broń, którą komisja przygotowała przeciw demokracji.

Pan Gambetta skończył swą mowę pośród ogólnego poruszenia zgromadzenia i licznych oklasków lewicy.

Ks. de Broglie odpowiada, że porozumienie nastąpiło między rządem a komisją na gruncie neutralnym. Praca komisji oddala niebezpieczeństwa od kraju, gdyż myśli o jego przyszłości i oświadcza w swojem imieniu i w imieniu księcia d'Audiffred-Pasquier, że nie przyłączają się oni do republiki w ścisłem słowa tego znaczeniu lecz do rzeczy publicznéj, i myśli, że zgromadzenie nie przyłączy się do intryg tych, którzy starają się obalić dzieło zgody przedsięwzięte przez komisję.

Jenerał du Temple zbija projekt i nie taktownie odzywa się przeciw p. Thiersowi, zarzuca mu, że wchodził w układy z komuną, mówi o podatkach, o surowych płodach, o mesażu, że rewolucja jest uosobioną w p. Thiersie, że wywrócił on rząd swego prawego króla i t. d. aż w końcu wywołał wezwanie do porządku i niecierpliwość saméj prawicy.

P. Laboulaye przemawia za projektem komisji.

P. Brisson robi uwagę, że podczas gdy pp. de Marcère i Laboulaye utrzymują, że projekt komisji zgadza się z mesażem i dąży do republiki, raport sam nic o tem nie mówi i dla tego domaga się, aby rząd i komisja oświadczyły swe zdanie.

Prezydent republiki oświadcza, że jeźli dotąd rząd nie przyjął udziału w dyskusji, to tylko dla tego, że da poznać swe zapatrywania przy szczegółowym rozbiorze artykułów.

P. de Larochefoucault-Biscacia przypomina rządowi pakt zawarty w Bordeaux i niedotrzymane solenne przyrzeczenie.— Wzywa więc rząd, żeby przed zamknięciem dyskusji jasno się wytłómaczył.

Zgromadzenie wezwane do oświadczenia się, głosuje za dalszą dyskusją. Wielkie poruszenie. Jutro dalsza dyskusja.

P. S. W ostatniéj chwili dowiaduję się, że członkowie lewicy i centrum lewicy otrzymali podobno projekt urzędowy tyczący się składu drugiéj izby. Podług tego projektu druga izba składałaby się z 250 członków, wybranych w części przez wyborców a w części przez ważniejsze instytucje państwowe. Każdy departament wysłałby dwóch członków a inni byliby wybrani przez duchowieństwo, sądownictwo, izby handlowe i t. d. Drugą izbę składaliby dawniejsi deputowani, członkowie rad departamentalnych, lub wyżsi urzędnicy administracji i sądownictwa.

Podług tychże pogłosek p. Thiers pomógłby wejść do drugiéj izby swoim przyjaciołom politycznym, którzy są dziś członkami lewicy i centrum lewicy, jeźli w przyszłych wyborach nie będą posłani do zgromadzenia.

[Posiedzenie sobotnie] z 28go marca wypełniła prawie całkowicie mowa p. Gambetty, przemawiającego przeciwko projektowi komisji trzydziestu. — Dzieło téj ostatniéj nazwał on dziecinnem, bo pod pozorem urządzenia odpowiedzialności ministrów, komisja, aby uregulować stosunki prezydenta Rzeczypospolitéj ze zgromadzeniem, organizuje ceremonjał o tyle zawikłany, co próżny i bezsilny; dzieło komisji jest niebezpieczne, bo wstęp do projektu niesłusznie oświadcza zgromadzenie konstytującem, a artykuł 4ty jest prawdziwem przywłaszczeniem władz, które mają wyjść z przyszłych ogólnych wyborów.

Zgromadzenie jak wiadomo dzieli się na kilka stronnictw ożywionych jedne na drugie duchem namiętnym i nieprzyjaznym. A jednak te różne partje zdają się zgadzać na projekt komisji trzydziestu. W gruncie rzeczy, nikt nie jest zadowolony, ale udaje zadowolenie. Dla czego? Bo projekt tak jest ciemny i luźny, że każdy widzi to czego pragnie, co mu dogadza i czego się spodziewa; każdy mniema, że dzięki téj ciemności — będzie mógł osiągnąć swój cel, myląc uwagę lub przekonanie swych przeciwników. Pan Gambetta domaga się światła i jasności, bo i kraj żąda tego samego.

Mówca opowiada następnie przez jakie różne fazy przeszła komisja 30.

Przez długi czas komisja i rząd stały w otwartéj niezgodzie. Położenie było wtedy przynajmniéj otwarte i jasne; ale naraz komisja przyjęła projekt rządu, a odtąd sytuacja stała się zaciemnioną i zawikłaną. — Czy komisja złączyła się z rządem? Czy téż rząd poczynił komisji kompromitujące ustępstwa? Wymienienie izby opornéj może dać do myślenia, że to drugie przypuszczenie jest prawdziwe.

Ani tekst projektu, ani raport ks. de Broglie żadnego nie rzucają nam w tym względzie światła. Raport nie przechyla się ani na stronę monarchji, ani na stronę Rzeczypospolitéj; projekt mówiąc o organizacji izby oporu, organizuje rzeczywisty zamach na głosowanie powszechne.

W rzeczy saméj, przeciwko czemu stawićby mogła opór izba wyższa, jeżeli nie przeciwko woli narodu, wyrażonéj w głosowaniu powszechnem i reprezentowanéj przez drugą izbę. Niepodobieństwem jest aby oba te zgromadzenia, równe w prawach, mające toż samo pochodzenie, nie stanęły wkrótce do walki. Wojna pomiędzy niemi będzie nieustanna, i jaki rezultat tego ciągłego starcia? Bezsilność przedłużona do nieskończoności, dwójznaczność w stanie chronicznym, organiczna bezsilność władz publicznych.

Pan Gambetta pojmuje, że jego i jego przyjaciół nazywają radykalistami, republikanami całkowitymi; gdyż nie wierzy téj rzeczypospolitéj, która ma w programie odsuwanie demokracji, przywracanie dawnych nadużyć, stawianie oporu temu, co nazywają brutalstwem większości to jest głosowaniu powszechnemu. Jeżeli to jest rzeczpospolita konserwatywna, to nie będzie Rzeczpospolitą, — czego my pragniemy, to Rzeczpospolitéj, którąby była wykonaniem wszystkich odwiecznych praw prawa wolności prasy, prawa zebrań — prawa stowarzyszeń, postawionego po nad same ustawy.

Mówca następnie usiłuje wykazać wady i niedogodności drugiéj izby, w czem zdaniem naszem nie ma słuszności, poczem konkluduje zapowiedzeniem — że jakkolwiek dotychczas republikanie głosowali za rządem, teraz jednak gdy idzie o naruszenie głosowania powszechnego głosować będą przeciwko niemu.

Książę de Broglie objaśnia, że komisja nigdy nie była w otwartéj wojnie z rządem. Pytają się na jakim gruncie dokonała się ugoda, na gruncie republikańskim, czy monarchicznym? Książę odpowiada, że na gruncie neutralnym, na gruncie, na którym zgromadzenie postawiło się od dwóch lat. Wiadome są mowcy niedogodności tymczasowości. Łatwo o tem

---

ści bolońskich, które w gmachu akademickim oprócz osób wyżéj wskazanych, zgromadziły dość liczną publiczność płci obojéj, nadto wszystkie władze cywilne i wojskowe tak prowincjonalne jak miejskie, wreszcie reprezentantów uniwersytetu z Modeny, Parmy i Ferrary i dwóch obserwatorów astronomicznych z Medjolanu i Florencji i delegata z municypjum Ferrary. Zgromadzeni studenci mieli poprzypinane do tużurków różne kwiaty, służące za oznakę fakultetu, na jaki uczęszczają.

Uroczystość rozpoczął krótką i stereotypową mową rektor uniwersytetu hr. Cezar Albicini, który po wytłumaczeniu znaczenia uroczystości odczytał następujący telegram ułożony po łacinie przez prof. Jana Goudani a przez niego wysłany w imieniu profesorów i studentów uniwersytetu do towarzystwa Kopernikowego w Toruniu:

Universitas litterarum et artium Bononiensis
S. D. P.
Societati Copernicanae Thorunensi.

Quod bonum faustum felix fortunatumque sit, Universitas Bononiensis, quae olim Nicolaum Copernicum auditorum ac studiorum aemulum habuit, hoc die sollemnia saecularia natalis eius summo studio omnium Ordinum, maxima civium frequentia et laetitia concelebrat. Doctores auditoresque et suo et populi Bononiensis totiusqe Italiae nomine civitatem Thorunum nobilem et illustrem Copernici patriam, consalutant, eique et universae Germanicae nationi tanto homines ingenio partum honorem gratulantur. Haec populorum studia, hanc gentium consensionem ex tam diversis tamqe longinquis locis in unum conspirantium, ut nomen viri optime meriti grata memoria prosequantur, fausto omini vertunt, et in spem adducuntur fore, ut sedato armorum tumultu magnus ille saeculorum ordo redeat, quem Mantuanus noster divino ore vaticinatus est, et regna tandem exoriantur virtutis, ingenii, doctrinae, quae terrarum imperium et generis humani regimen iamdudum expostulant.

Pojmuję jak was serce zaboli po przeczytaniu tego telegramu, w którym rektor uniwersytetu cały naród niemiecki w imieniu Bolonji i całych Włoch pozdrawia i przyznaje im zaszczyt i honor z powodu Kopernika, ale doprawdy wina w tém jest nasza własna, a raczéj tych, którzy podjęli się reprezentować kraj na ten sam sposób, jak się reprezentuje zagrodę, wieś, lub jedną parafję, który całą winę za prześladowanie nauki Kopernika i jéj zwolenników zwalił na lud.

Po rektorze, który opierając się na wyrażeniu Kopernika, że nie dba o zdanie ludu, bo co ten chwali, on potępia, i na odwrót, co on potępia, ten chwali; całą winę prześladowania nauki Kopernika i jéj zwolenników zwalił na lud, a przemilczał o tych, co rzeczywistymi byli sprawcami takowego i do dziś dnia stoją na przeszkodzie wszelkiego postępu, zabrał głos profesor Bombici w zastępstwie nieobecnego profesora Beltrami i głównie zwrócił swą uwagę na system Kopernika i jego doniosłość w nauce.

Następnie prof. Aleks. Pelagi obszernie opowiedział życiorys Kopernika i starał się dowieść jego polskości. W tym celu zwrócił także uwagę na dokument znaleziony przez panów Caronti i Leonesi, w którym jest mowa o jakimś *Nicolaus ab Alemania* i oświadczył wyraźnie, że mniemanie, aby tenże był Kopernikiem, ztąd powstało, że astronom toruński dobrze znał język niemiecki i takowym nietylko mówił, ale nawet w takowym pisywał listy i prośby (?!). Po nim przemówił p. Ravaglia student z czwartego kursu medycyny, zachęcając swych kolegów do naśladowania przykładu danego przez Kopernika.

Po odczytaniu dwóch sonetów na cześć Kopernika napisanych przez prof. Franceschi, prof. Józef Regaldi z całą siłą i entuzjazmem tak wielkim, iż się lękano, aby krew nie wysadziła mu oczu na wierzch lub strumieniem nie trysła ze skroni, odczytał swój hymn 63 wierszowy, w którym wyraźnie powiedział: „Nieśmiertelnemu Polakowi cytro italska poświęcaj hymny, temu, który uwiecznił się w przestworach nieba, jakie dosięgnął."

Na tém skończyło się posiedzenie w auli akademickiéj i całe zgromadzenie przeszło na korytarz wiodący do obserwatorjum, nad drzwiami którego odsłonięto napis wyryty na tablicy marmurowéj, a ułożony przez prof. Rocchi:

HONORI
Nicolai Copernici Thoruniensis
Quod apud nos astronomiae studium
Et Mathematicorum placita aemulatus
sui nominis gloria
Athenaei bononiensis dignitatem adauxerit
Curator IV, Viri doctores cum auditoribus
universis
Sollemnia secularia natalis ejus celebrantes
XI Kal. Modt. Anno MDCCCLXXIII
dedicarunt.

W czasie gdy profesorowie uniwersytetu i dostojnicy władz miejscowych podpisywali protokół odkrycia tablicy pamiątkowéj, studenci i obecna publiczność wpisywała swe nazwiska w przygotowane umyślnie do tego album, jakie na pamiątkę ma być zachowane w archiwum uniwersytetu.

Mówiąc o uroczystościach bolońskich należy nam słów kilka poświęcić miastu Ferrarze, ojczyznie Dominika Nowary mniemanego profesora Kopernika, które żywy udział wzięło w takowych i starało się swą indywidualność jak można najwięcéj uwydatnić.

Tak uniwersytet Ferrary wysłał do Bolonji jako swego reprezentanta profesora Effizia-Cugusi-Persi, municypium zaś miało tam za swego delegata prof. Lud-Piccoli dziekana wydziału medycznego, dalej prof. Krescenty Giannini ofiarował miastu [illegible] Dominika Maryi Nowary nauczyciela Kopernika a współobywatela Ferrarejczyków; municypium wreszcie ferraryjskie dnia 19 lutego następujący przesłało telegram do Towarzystwa Kopernikowego w Toruniu:

„Miasto Ferrara sercem i myślą jest dziś między wami, i jest dumném, że było matką Dominika M. Nowary, który przygotował [illegible] mistrza Mikołaja Kopernika do odkrycia tych prawd, jakie stały się światłem narodów i podziwem wszystkich wieków."

Obchód jubileuszu Kopernikowego w Padwie był wprawdzie najskromniejszy i najkrótszy, bo zaledwie trwał godzinę, ale za to odznaczał się wielką harmonją, powagą i godnością, jakiéj innym zbywało skutkiem sprzeczności mowców tak pod względem nastroju ducha i różnego zapatrywania się, jak pod względem energji i szczerości słowa. Oprócz wspólnych cech, jakie powyżéj opisaliśmy, obchód ten wyróżniał się od innych trzema właściwościami: 1) Rektor uniwersytetu nie ogłaszając swéj korespondencji z Polakami, jak to wszystkie zrobiły uniwersytety, nie ogłosił również i korespondencji z Niemcami. 2) W obchodzie nietylko władze administracyjne, sądowe, polityczne, szkolne i wojskowe wzięły udział, ale także i władze duchowne, bo na uroczystość przybył biskup wraz ze swoją kapitułą. W innych uniwersytetach hierarchja kościelna całkiem nie miała swéj reprezentacji w uroczystościach Kopernika. 3) Nad bramą uniwersytetu był umieszczony olbrzymi epigraf pióra hr. Karola Leoni'ego następującéj treści:

MIKOŁAJ KOPERNIK
Nauki astronomicznéj założyciel
Utwierdził harmonję planetarną
Siłą genjuszu,
Zbadał, że natura chodzi najprostszemi
drogami
Zgodnie z prawdą i pięknem.
Wśród tylu i tak różnych gwiazd
Odkrył obrót dzienny,
A z niego miarę czasu.
Zniweczył cały starożytny dogmatyzm,
Umieścił słońce tam, gdzie uparta ciemnota kładła ziemię,
Przygotował drogę pracom Keplera,
Galileusza, Newtona,
W młodości otrzymał w Italji natchnienia, stopnie i katedrę,
Stale cnotliwy, sztuką lekarską przynosił
biednym ulgę.
Gdy przedstawiono mu jego dzieło,
Owoc 50-letnich prac, zaledwie wyszłe
z pod prasy,
Obejrzał go, uśmiechnął się i skonał.
Świat powtórzył echo wielkiéj duszy
W czerystoletnią rocznicę jego urodzin
UNIWERSYTET PADEWSKI
Chlubiąc się tak wielkim uczniem,
Uroczyście obchodzi pamięć w dniu tym
Świętym dla powszechnéj nauki.

Uroczystość rozpoczął rektor uniwersytetu prof. F. Coletti krótką mową, znaczenie uroczystości objaśniającą, w któréj na początku wspomniał, że z dalekich stron Poznańskiego Kopernik puścił się w drogę do Italji, aby w niéj przyswoić sobie światło nauki i zdobycze cywilizacji; zakończył zaś swe przemówienie temi słowy: „W dzisiejszym dniu i w obecnéj chwili imię naszego uniwersytetu brzmi razem z imieniem wszechnicy rzymskiéj i bolońskiéj i słuchaném jest z takim samym szacunkiem przez ludy polskie i germańskie, z jaką czcią otaczamy imię ich wielkiego współziomka."

Po skończeniu mowy, rektor odczytał telegram prof. Occioniego, przysłany mu dnia wczorajszego z Torunia, który jest jednobrzmiący z tym, jaki wyżéj podaliśmy w opisie uroczystości rzymskich, a także przed chwilą otrzymany następujący telegram: *„Inclitae Universitati litterarum Patavinae saecularia Copernicana celebranti gratias et salutem dicit*
Societas Copernicana Thorn.

i odpowiedź na takowy:

Societati Copernicanae
Thorn.
Universitatis Patavina dum uno vobiscum animo Copernici operatur salutem dicit.
Coletti rector.

Następnie zabrał głos prof. Lorenconi i według Czyńskiego przedstawił życiorys Kopernika, wykazał znaczenie i doniosłość jego nauki i ścisły związek, jaki między nim a Kepplerem, Galileuszem i i Newtonem zachodzi.

Obecna publiczność rzęsistemi oklaskami okryła mówcę, poczém w auli akademickiéj, gdzie znajduje się biust Galileusza, odsłonięto napis marmurowy, ułożony przez księdza Canal, który także jest autorem listów łacińskich pisanych do Torunia.

NIC. COPERNICO
Quo. Die. XI. Kal. Mart. A. MDCCCLXXIII
Epis. Natalia. IV. Post. Saecula
Celebrabantur
Universitas Patavina
Tanto. Laeta. Viro. In Suum. Olim. Sinum.
Recepto Tit. Pos.

Wieczorem dnia tego rektor uniwersytetu otrzymał następujący telegram, który, mocno żałujemy, że nie znalazł w Polsce naśladowców, a zwłaszcza w poznańskiém towarzystwie naukowém i w komitecie toruńskim:

Zurich dnia 19 lutego.

Polacy i cudzoziemcy, przyjaciele Polski, zgromadzeni dla obchodzenia rocznicy urodzin Kopernika, pozdrawiają Uniwersytet Padewski.

Prezydencja, Duchiński.

mówić, kiedy się nie zważa na trudności położenia, albo gdy się oddaje szlachetnym porywom młodości. Jeżeli tymczasowość ma swe niedogodności, rząd stanowczy ma je również. Czyżby nie wzniecił on burz? Wiadomo co za niepokój, co za namiętności powstają jak tylko kwestje formy rządu stawiają się w kraju. Trzeba będzie dojść do tego, ale czekajmy aż nieprzyjaciel opuści ziemię.

Sądzimy, że druga izba jest maszynerją zarówno dającą się zastosować do monarchji jak do rzeczypospolitéj. Prawda, że nie zgadza się ona z symbolem wspólności radykalnéj i z teorją zrównania wszystkich wyższości.

Co zaś do ustawy wyborczéj, komisja nie chciała robić nią uszczerbku głosowaniu powszechnemu; pragnęła tylko zabezpieczyć jéj szczerość i moralność.

Po księciu de Broglie wstąpił na mównicę jenerał du Temple. Mowa jego była wypadkiem tego posiedzenia skandalicznym i smutnym pod każdym względem. Mówca nie powiedział ani słowa o toczącéj się kwestji, tylko pod jéj pozorem ze śmiesznością napadł na prezydenta rzeczypospolitéj.

P. prezydent rzeczypospolitéj, powiada p. du Temple, przypisał sobie w orędziu przywrócenie porządku. My to postanowiliśmy pozostać w Wersalu, podczas gdy rząd chciał nas sprowadzić do Paryża. (Wrzawa). Komisja piętnastu sprzeciwiła się opuszczeniu fortu Valérien i skłoniła p. Thiersa do rozpoczęcia kroków przeciwko komunie, z którą on chciał się układać. (Zaprzeczenia i nowa wrzawa). Opatrzność dozwoliła wejść naszym wojskom do Paryża, podczas gdy p. Thiers próbował kupić bramy. (P. Grévy wzywa mówcę do kwestji). P. prezydent rzeczypospolitéj zażądał powiększenia władzy, opierając się na ufności, którą wzbudza. (P. Thiers: Ja nie żądam nic)! Interpelacjami uzyskaliśmy rady wojenne i rozwiązanie gwardji narodowéj. Rząd nie chciał ścigać Ranca członka komuny, a wypędził księcia, którego ustawy zasłaniały. (Dosyć! dosyć)! Rochefort cieszy się wyjątkowem położeniem pod opieką ambasadorów, ministra burzącego oświatę publiczną i naczelnika władzy wykonawczéj. (P. Grévy ponownie wzywa mówcę do kwestji). Czy to my zamieszaliśmy kraj konstytucją Riveta i mesażem? (P. Grévy po raz trzeci wzywa mówcę, aby porzucił skargę na rząd a powrócił do kwestji).

Jenerał du Temple daléj jednak prowadzi rzecz swoją. Wspomina o księżach, siostrach miłosierdzia i pielgrzymach napastowanych i sponiewieranych, o p. Valentin merze Lyonu, który został komandorem legji honorowéj. Francja ginie pod tym samowolnym i słabym rządem. Trzeba zwalić drzewo, które niesie takie owoce, drzewo rewolucyjne. (Niepokój).

Nareszcie p. du Temple kończy temi słowy: Tak! rewolucja wcieliła się w człowieka, którego czyny przypomnę w dwóch słowach: zdetronizował on swego prawego króla, obalił swego dobroczyńcę, a w r. 1831 prezydował przy rabunku gmachu arcybiskupa.... (Wykrzykniki i głośne krzyki: do porządku! do porządku)!

Prezes Grévy zwróciwszy uwagę, że jenerał du Temple dał rzadki przykład nadużycia mównicy, że zakończył swą mowę niegodną zniewagą na prezydenta rzeczypospolitéj, która go dosięgnąć nie może, przyzywa przeto mówcę do porządku. (Oklaski. Pp. de Lorgeril i Belcastel ściskają serdecznie ręce mówcy).

Posiedzenie zakończyła mowa p. Laboulayea, który dowodził, że aby rzeczpospolita trwałą dostała podstawę, potrzebną jest instytucja dwóch izb. P. Thiers zastrzegł sobie objaśnienie sprawy.

Kronika potoczna i rozmaitości.

W czytelni akademickiéj odbędzie się w niedzielę dnia 9 marca b. r., o godz. $4^1/_2$ po południu, walne zgromadzenie, na które niniejszém szanownych członków czytelni, honorowych, zwyczajnych i nadzwyczajnych zapraszamy. Na porządku dziennym: *a)* sprawozdanie z półrocza zimowego $187^2/_3$; *b)* wybór wydziału na półrocze letnie 1873; *c)* wnioski członków.

Kraków, dnia 5 marca 1873 r.

W imieniu wydziału:
T. Pareński, przewodniczący.
J. Rosenblatt, sekretarz.

Od zarządu gabinetu mineralogicznego wszechnicy jagielońskiéj, odbieramy następujące sprostowanie:

„W nr. 52 *Kraju* z dnia 4 marca b. r., zamieszczona przez niewiadomego referenta wiadomość o gabinecie mineralogicznym przedstawia stan rzeczy mylnie; zarząd tegoż gabinetu z tego powodu czuje się zobowiązanym do zamieszczenia następującego sprostowania:

Gabinet mineralogiczny wszechnicy jagielońskiéj z dziedziny mineralogji w znaczeniu ścisłém nie liczy, jak sz. referent donosi, 14,000, lecz 6,468 sztuk, a liczba 14,000 wyraża w przybliżeniu ilość wszystkich okazów zamieszczonych w tym gabinecie, wynoszącą obecnie 14,096 okazów. O głowie mamuta (Elephas primigenius), znalezionéj we wsi Bziance koło Rzeszowa, a nie w Wiśniczu, jak powiada szan. autor, znajdzie ciekawy czytelnik dokładną wiadomość w Haidingera Rocznikach instytutu geologicznego wiedeńskiego z r. 1852 t. II.

O urządzeniu i o zbiorach geologicznych i panteologicznych, na które dawna sala z galerją została przeznaczoną, dopiéro po nowém urządzeniu gabinetu może być mowa, gdyż dla odwiedzania zakładu właśnie z przyczyny porządkowania zbiorów obecna chwila najmniéj jest stosowną; zaś zestawienie otwornic z krédy okręgu krakowskiego nie ma wcale związku ani z gabinetem mineralogicznym ani z asystentem dotyczącéj katedry, i jest pracą prywatną podjętą na podstawie zbiorów komisji fizjograficznéj tow. naukowego krakowskiego, w zeszłym roku zgromadzonych; a wiadomości o wypadkach prac podobnych każdy zajmujący się tym przedmiotem zaczérpnąć może w swoim czasie i na właściwém miejscu w Rocznikach tejże komisji.

Nauczycielom historji w Krakowie, którzy uczniom swoim chcą praktycznie demonstrować stan kraju naszego przedhistoryczny, kiedy jeszcze nieznano co to są drogi i mosty — radzimy, aby zrobili z niemi wycieczkę naukową na prawy brzeg Wisły pod Krakowem i zapuścili się z nimi od Podgórza przez Ludwinów, Zakrzew i Dębniki do Pychowca. Żywo stanie przed oczami młodzieży obraz czasów przedpiastowskich, kiedy jeszcze nie wiedziano co to jest administracja i policja, kiedy to świat takim jeszcze był jak go Pan Bóg stworzył, kiedy trzeba było rzeki wpław przebywać i torować sobie drogę przez doły i bezdenne błota.

Radzie powiatowéj zaś wielickiéj, na czele któréj stoi p. Niedzielski Erazm, należy się wdzięczność od wszystkich miłośników starożytności i archeologów, że gorliwie przechowuje tak rzadki dziś okaz stanu kraju z wieków przedhistorycznych, a wydział krajowy w uznaniu zasług téj rady powiatowéj, powinienby jéj udzielić subwencję z budżetu na cele naukowe, a prezesa jéj przedstawić do nominacji na konserwatora starożytności, jeżeli nim jeszcze nie jest.

Zaślubiny arcyksiężniczki Gizeli z księciem Leopoldem bawarskim, naznaczono początkowo na dzień 1 maja, odbędą się już 20 kwietnia, z powodu otwarcia w dniu 30 maja wystawy powszechnéj. Wszystkie téż uroczystości mające poprzedzić dzień ślubu przyspieszone zostaną.

Protokół z 18 posiedzenia komisji ortograficznéj poznańskiéj.

Działo się w Poznaniu dnia 7 marca 1873 r. na sali posiedzeń tow. przyjaciół nauk poznańskiego.

Na posiedzenie przybyli: prezes dr. Libelt, ks. Malinowski, prof. dr. Rymarkiewicz, prof. dr. Jerzykowski, prof. dr. Kolanowski i podpisany.

Przed rozpoczęciem obrad odczytał przewodniczący list ks. Kluczyckiego z Pantalowic w Galicji, w którym tenże wspominając o pracach ś. p. Deszkiewicza, jużto wydanych jużto nie ogłoszonych jeszcze drukiem, przypomina, żeby komisja takowe zechciała uwzględnić przy układaniu prawideł pisowni języka polskiego; obiecuje także przysłać w tym celu po dwa egzemplarze pism zmarłego gramatyka dla użytku komisji.

Daléj prezes donosi zebranym, że p. Lucjan Malinowski z Krakowa zajęty jest obecnie pracą o „Modlitwie biednego Wacława,“ która to praca ma wejść do przyszłego rocznika tow. przyjaciół nauk poznańskiego. Sam rękopis „Modlitwy biednego Wacława“ jest własnością p. Konst. Przeździeckiego, który na przedrukowanie go w Rocznikach zezwala.

Przechodząc do spraw bieżących, komisja zgadza się na wniosek zastępcy pisarza, żeby prezydujący nie podpisywał protokółu ostatniego, t. j. 17 posiedzenia, aż za przybyciem ks. dr. Wartenberga, gdyż sprawozdanie z tamtego posiedzenia zawiera wiele miejsc takich, które tego członka dotyczą.

Na wniosek prof. dr. Rymarkiewicza postanowiono także, żeby nie głosować ostatecznie nad wnioskiem ks. Malinowskiego co do trojakiego *e* w języku polskim, i to z tego samego powodu.

Z kolei odczytał profesor dr. Jerzykowski obszerne sprawozdanie o samogłoskach *i*, *y*, które dołącza się do akt komisji.

Referentem w téj sprawie obrano ks. Malinowskiego, poczém posiedzenie zamknięto.

Dr. *Libelt*. — Dr. *Rzepecki*.

Powtarzam uprzejmą prośbę do wszystkich większych pism polskich, żeby, oszczędzając mi trudu osobnego przepisywania, raczyły protokuły komisji ortograficznéj przedrukowywać według *Dziennika Poznańskiego*, i tym sposobem rozbudzać uśpiony jeszcze interes do badań językowych w szerszych kółkach publiczności polskiéj.

Teatr. — W sobotę na benefis zasłużonéj na naszéj scenie artystki p. E. Bauman, graną będzie „Lady Tartuffe.“ Sztuka ta która cieszyła się zawsze powodzeniem na naszéj scenie, niewątpliwie i tą razą ściągnie liczną publiczność.

Spostrzeżenia meteorologiczne. — Dnia 4 marca pochmurno, całe przedpołudnie deszcz; termometr od +2.4 doszedł do +5.6 R. Dnia 5 pochmurno, rano deszcz; termometr od +1.6 doszedł do +6.0 R. Barometr idzie zwolna w górę; rano o 6 dnia 6 stan jego był 327.71, termometru +2.2 R. Wiatr zachodni.

HOTEL VICTORIA. *Przyjechali:* Stan. hr. Konarski wł. d., Aleks. Krukowiecki wł. d., z Galicji; Leon Grabiański ob. z Kongresówki; A. Th. Glaser wł. d. z Rossji; Marja Sobańska wł. d. z Ukrainy.

HOTEL pod RÓŻĄ. *Przyjechali:* Karol Negrusz bud. z Sambora; Michał Szczepanowski, Ludwik Knyll z żoną wł. d., z Kongresówki; Maks. Kostolny kup. z Lipska; Leon Pappik urzędnik z Żywca; Maurycy Wolkensten kup. z Prus; Bron. Borzęcki z Warszawy.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Karol hr. Kościelski ob. ze Lwowa; Wład. Haller z żoną wł. d. z Polanki; Zofja Urbańska wł. d. z Haczowa; Florjan Minkusiewicz rejent z Dukli; Adela Ewald artystka z Bilska.

HOTEL DREZDEŃSKI. *Przyjechali:* Jan Brzozowski wł. d., F. Kijanowski wł. d., Adam Korczak Kadłubiski wł. d., z Rossji; Zygmuntowa hr. Załuska z córką wł. d., Józef Hodorowicz adw., z Galicji; Józef Kwiatkowski ob. z Warszawy; Marcin Rosenthal kupiec z Wiednia; Miecz. Podczaski wł. d. z Pogorzyc.

Wiadomości urzędowe.

Wyciąg z dziennika urzędowego *Gazety Lwowskiéj* z dnia 1 marca.

Edykta. Sąd obw. w Tarnowie zawiadamia Adelę Pischtek, iż dozwolono sprzedaż 3000 zła. zaintabulowanych na dobrach Sieradza; kurator dr. Tokarz.

Licytacje. W sądzie pow. w Andrychowie, dnia 25 marca, 22 kwietnia i 3 czerwca, realność l. 30, a 25 marca, 22 kwietnia i 27 maja, realność l. 155 w Andrychowie. — W sądzie pow. w Stryju, dnia 26 marca, realność l. 9 tamże na Podzamczu — W sądzie obw. w Przemyślu, dnia 31 marca, dobra Brzuski i Huta wielka. — W sądzie pow. w Rzeszowie, dnia 31 marca, 24 kwietnia i 26 maja, grunt l. 97 w Nichobrzu.

Konkurs. Dnia 12 lutego b. r. umarł w Podmichalu, pow. kałuskim, pleban obrz. gr. kat. ks. Michał Telichowski, przeżywszy lat 69, z tych w stanie duchownym 42. Do parafji tego probostwa wraz z filją w Dobrowlanach, należy w 2 miejscowościach 2000 dusz. Obowiązki pasterskie pełni każdoczesny pleban. Prawo patronatu wykonuje ks. metropolita, ponieważ właściciel jest izraelitą. Główne uposażenie stanowią: 27 morgów 185 sążni kw. ról w średniéj glebie i 93 morgi 1185 sążni kw. łąk wydających siano różne, a przytem kilka pomniejszych źródeł. Czysty dochód roczny obliczony jest na 129 zła. a celem uzupełnienia kongruy na 315 zła. dopłaca fundusz religijny rocznie 186 zła., pokrywając także wszystkie podatki plebańskie z dodatkami.

Posada poczmistrza w Bogdanówce.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Lwów 2 marca. *(Sprawozdanie tygodn.)* — W ostatnim tygodniu mieliśmy dni wiosenne. W godzinach porannych termometr wskazywał tylko jeden stopień zimna. Stan dróg krajowych i gminnych pogorszył się w skutek odwilży, a z tego powodu ceny frachtu poszły w górę.

Ruch w handlu towarowym był normalny. W ostatnim tygodniu przewieziono przez Lwów do Brodów, Podwołoczysk i Czerniowiec transito znaczne zapasy towarów wiosennych i modnych. Do Lwowa przywieziono około 2000 centnarów takich samych artykułów, a obrot był znaczny, mianowicie zaś w towarach wełnianych.

Z morawskich fabryk przywieziono w ostatnim tygodniu do Lwowa 1800 cntn. cukru.

Dla kolei żelaznéj Albrechta nadeszły znaczne zapasy materjałów kolejowych.

Ruch w handlu spirytusem był słaby. Drobne zapasy tego artykułu nadeszły do Lwowa z Pardubic i Igławy na Morawie. Płacono zań po 17.25, z dostawą w marcu po 17—17.75, z dostawą w późniejszym terminie po 18.50 do 18.75. Dowóz nie może się rozwinąć, gdyż popyt ogranicza się na zaspokojeniu chwilowych potrzeb.

W handlu olejem rzepakowym nastąpiła zupełna stagnacja. Z targów zagranicznych nadchodzą wiadomości o ciągłém spadaniu cen, gdyż popyt nie może dorównać znacznym dowozom tego artykułu. Za centnar płacono po 22—23 zła.

W skutek ożywionego popytu w Prusiech rozwinął się handel jajami. Przez Kraków wywieziono w ostatnim tygodniu z Galicji około 2500 centnarów jaj. Do tego tak znacznego wywozu przyczyniła się szczególniéj kolej czerniowiecka.

W handlu zbożowym obrot był słaby. Wiadomości o stanie zasiewów są dotychczas pomyślne. Na targach krajowych okazał się brak zboża, a mianowicie pszenicy i żyta. Z tego powodu ożywił się transport zboża na Nowosielicę, Husiatyn, Podwołoczyska i Brody. Zapasy dowiezione zakupują młyny parowe. Do miejscowości tych przywieziono w ostatnim tygodniu do 25,000 centnarów zboża. Dowóz ten byłby daleko znaczniejszy, gdyby stan dróg w Rosji nie stawiał tak wielkich trudności transportom. Na Wołyniu znajdują się jeszcze wielkie zapasy zboża niemłóconego. Gdyby nie ta okoliczność, to Galicja musiałaby niezadługo sprowadzać zboże z Niemiec, jak się to dzieje już obecnie z mąką żytnią, którą Kraków sprowadza z Prus.

Bydła rzeźnego i opasowego przywieziono w ostatnim tygodniu koleją lwowsko czerniowiecką około 800, które wysłano do Wiednia. Z tutejszego targu odstawiono na dworzec kolei około 150 wołów. *G. L.*

Biała 1 marca. — Pszenica 6.10, żyto 5.—, jęczmień 3.40, owies 1.80, groch 7.40, bób 6.50, soczewica 7.60, kukurydza 7.30, proso 7.30, tatarka 4.20, ziemniaki 2.40, siano 1.60, konicz 1.90, słoma 1.50, koniczyna 35, centnar wełny 85—150, lnu 20, konopi 24, drzewo twarde 9.50, miękkie 7, funt mięsa 0.26, wyrobnik dziennie 0.40—0.60.

Kęty 27 lutego. — Pszenica 0, żyto 4.50, jęczmień 3.25, owies 1.80, ziemniaki 2.—, siano 1.20, konicz 2.—, słoma 1.10, drzewo twarde 8.32, miękkie 6.30, masa okowity 1, masa masła 1.60, kopa jaj 1.50, ft mięsa 0.22.

Oświęcim 27 lutego. — Pszenica 5.65, żyto 4.30, jęczmień 3.20, owies 2.10, groch 7.—, bób 4.—, tatarka 3.—, proso 3.50, kukurydza 4.50, ziemniaki 1.70, rzepak 7, koniczyna 20, siano 2.10, konicz 2.45, słoma 1.25, drzewo twarde 8, miękkie 5.80, masa okowity 0.70, masła 1.50.

Rzeszów 27 lutego. — Pszenica 6.15, żyto 4.60, jęczmień 3.60, owies 1.95, groch 4.60, fasola 6.25, tatarka 4.45, proso 3.65, ziemniaki 1.90, rzepak 6.—, koniczyny centnar 43, słoma 1.25, siano 1.40, drzewo twarde 11, miękkie 8, masa okowity 0.84, kopa jaj 1.30, funt masła 0.56, mięsa 0.18, centnar lnu 24, konopi 19, wyrobnik bez wiktu 0.40.

Wadowice 27 lutego. — Pszenica 6.60, żyto 5.—, jęczmień 3.85, owies 2.10, ziemniaki 2.—, siano 1.—, słoma 0.95, funt mięsa 0.22, drzewo tw. 9, miękkie 6.30, wyrobnik z wiktem 0.30, bez takowego 0.60.

Wieliczka 28 lutego. — Pszenica 6.50, żyto 5.—, jęczmień 4.—, owies 2.50, ziemniaki 1.80, groch 5.70, siano 1.80, słoma 1.

Żywiec 28 lutego. — Pszenica 6.80, żyto 5.25, jęczmień 3.50, owies 2.25, groch 6.50, bób 6.—, tatarka 7.25, proso 7.50, kukurydza 5.50, ziemniaki 2.—, siano 1.50, konicz 1.80, słoma 1.10, drzewo twarde 7, miękkie 5.80, masa okowity 0.90, masa masła 1.60.

Oświęcim 5 marca.

Od ajencji banku galic. dla handlu i przemysłu.

Na dzisiejszy targ przybyli kupcy lipniccy i ołomunieccy w celu zakupienia paruset wołów. Zastali tylko 22, to je téż zakupili od ręki po 250 zła. za parę.

W Oświęcimie można już obecnie po kilkaset wołów każdego tygodnia korzystnie sprzedać.

Z Mołdawji nadeszło 80 wieprzów, które zakupią do Prus.

Wiadomości telegraficzne.

Paryż 3 marca wieczór. Thiers miał dziś rozmowę z hr. Arnimem. Układy z Niemcami pomyślnie idą. Wskutek dzisiejszego posiedzenia nastąpiła wymiana oświadczeń między wielu deputowanymi prawicy a Thiersem, z czego domyślać się można, że jutro przedstawi on zgromadzeniu narodowemu prawdziwego ducha mesażu, ale uzna także prawo zgromadzenia narodowego rozstrzygania o stanowczéj formie rządu. Thiers zażąda także, aby republikańskiéj formie rządu, dopóki ta utrzymaną jest, dostarczać środków bytu i organizacji i jednać potrzebne uszanowanie.

Bukareszt 4 marca. Izba obradowała nad złączeniem kolei rumuńskich z austrjackiemi. — Kogolniczano z powodów strategicznych sprzeciwia się poprowadzeniu linji z Plojeszczów do Kronstadu.

Saratow 2 marca. W. ks. Mikołaj Konstantynowicz przejechał do Turkiestanu.

Waszyngton 3 marca. Modoc-Indjanie przyjęli podane im przez władzę wojskową warunki, wedle których wyznaczono im siedliska w południowéj Kalifornji. — Kolej Port Royal, łącząca ocean Atlantycki z rzeką Missisipi, ukończoną została.

Przegląd polityczny.

Księstwo Lauenburg, które na mocy traktatu gasteinskiego przeszło w posiadanie króla Wilhelma i aż dotychczas było z Prusami tylko unją personalną połączone, zostanie wcieloném do pruskiéj monarchji. Król Wilhelm czyni podarunek swemu państwu, gdyż sumę 1,875,000 talarów, za którą Austrja sprzedała wtedy swoje prawo do Lauenburga, wypłacił z własnéj szkatuły.

Przed spłaceniem ostatniego miljarda Niemcy nie opuszczą Belfortu. Kategoryczne to oświadczenie *Nord. dallg. Ztg* nie jest bez wartości; dowodzi bowiem, że rząd pruski nie okazuje się pobłażliwszym dla Francji pomimo górującego tam dziś usposobienia monarchicznego. Zdawszy się na kierunek ministra sprawiedliwości Dufaura, nic przez to Thiers nie wskórał, wyjąwszy, że go lewica oskarża o zdradę. Na posiedzeniu izby 1go marca, gdzie Dufaure w imieniu prezydenta oznajmił odwołanie orędzia i powrót do układu w Bordeux zawartego, tj. wyrzekł się stanowczego urządzenia rzeczypospolitéj, przyszło do gwałtownéj sceny. Ledwie Dufaure mowę skończył, gdy trzydziestu blisko członków lewicy, między innymi w gorącéj wodzie kąpany Langlois, rzuciło się do ławy ministrów, w ostrych wyrazach wyrzucając zdradę Thiersowi i żądając, aby natychmiast odwołał słowa swego ministra. Thiers, który jak wiadomo nie posiada wiele osobistéj odwagi, pobladł i zaczął się usprawiedliwiać; ale członkowie lewicy przyparli go do ściany i odprowadzili aż do Bufette, dokąd się cofnął. Najbardziéj rozjątrzyło ich podejrzenie, że Thiers ułożył się z orleanistami; a w mowie Dufaura widzieli stwierdzenie swoich przypuszczeń.

W Paryżu utworzyło się pod nazwą „Sigue des Quartiers“ towarzystwo, którego celem jest niby zabezpieczenie stolicy od pożarów, grabieży i barykad, ale kierownictwo jego, spoczywające w rękach rojalistów, jak ks. Larochefoucauld, mrgr. Rethény i t. d. każe się domyślać innych zamiarów. Aby członkowie towarzystwa mogli mieć broń przy sobie — kierownicy wyrobili dla nich tak zwane „ports d'armes“, świadectwa niezbędne dla myśliwych. Rząd patrzy na to przez szpary.

Natione dowiaduje się, że drugiéj izbie włoskiéj będzie wkrótce przedstawiony wniosek, jako naglący, aby księciu Aosty przywrócone zostały wszystkie jego prawa regnatów, oraz dawniejsze zaszczyty, godności i urzędy, również aby do budżetu wciągnięto sumę na utrzymanie jego i jego dworu. Co do uznania Rzeczypospolitéj hiszpańskiéj ze strony Włoch rząd włoski zamierza pójść za przykładem wielkich państw europejskich, tymczasem zaś utrzymywać dobre z Hiszpanją stosunki, unikając wszelkiego innego kroku urzędowego, — dopóki Rzeczpospolita nie wskaże trwałych i pewnych rękojmi utrzymania porządku i spokojności.

O zgromadzeniu Alfonsistów w hotelu Bazilewskiego w Paryżu słychać, że postanowili wtedy dopiero czynnie wystąpić, gdy republikanie i karliści wzajemnie się zjedzą.

Ale po tém pożarciu się dwóch stronnictw, ktoś musi pozostać — naród, silniejszy od kliki Alfonsistów, którym Izabella kazała spokojnie oczekiwać wypadków. Jest to instrukcja podobna do téj, którą Napoleon po swym upadku przesłał stronnikom swoim w armji.

Prezydent Grant wydał imponujące orędzie inauguralne, które wczorajszy telegram podał naszym czytelnikom w streszczeniu. Grant przepowiada światu rzeczpospolitą na wzór amerykański. Wewnątrz chce zaszczepić spokój i dobrobyt i zatrzeć ślady wojny domowéj, oraz uczynić jeszcze jednę ostatnią próbę ucywilizowania Indjan. A na zewnątrz okazuje się zwolennikiem polityki zaokrąglania, jako pomagającéj spełnieniu zamiaru bożego, aby na przyszłość cały świat jeden tylko naród składał.

Ostatnie telegramy.

Wiedeń 6 marca. Na dzisiejszém posiedzeniu izby posłów podczas rozpraw nad reformą wyborczą, Grocholski oświadcza imieniem delegacji galicyjskiéj, że ta nie uważa się za uprawnioną do brania udziału w rozprawach nad tym projektem, ani téż pośrednio do uchwalenia tego projektu przyczynić się nie chce.

Po opuszczeniu izby posłów przez delegatów polskich i posła Cernego, sprawozdawca Herbst wśród oklasków izby wyraża cześć i podziękowanie monarsze, który jako trzeci w szeregu wielkich monarchów Austrji, potęgę jéj podniósł; następnie izba przy głosowaniu imiennem przyjęła reformę wyborczą 120 głosami przeciwko 122.

Wiedeń 6 marca. Klub posłów wiernokonstytucyjnych, postanowił jednomyślnie, w obecności 88 członków swoich, że uchwały komisji konstytucyjnéj dotyczące reformy wyborczéj, przyjmie na jutrzejszém posiedzeniu izby niższéj bez jakichkolwiek rozpraw.

Paryż 5 marca. Wczorajsza mowa Thiersa zrobiła bardzo pojednawcze wrażenie. Dzienniki republikańskie utrzymują, że lewica głosowała nie przeciw Thiersowi, ale przeciw konstytuującéj władzy zgromadzenia narodowego.

„Dziennik Paryzki“ donosi: Oddział złożony z 700 ludzi, pod wodzą jenerała Gallifeta i księcia Chartres osaczony został przez 10,000 Arabów na południowym krańcu Algerji.

Paryż 6 marca. Zgromadzenie narodowe przyjęło art. I. i dwa pierwsze paragrafy art. II. elaboratu komisji trzydziestu. Lewica postanowiła głosować za elaboratem.

Thiers, który był zasłabł zeszłéj nocy, wyzdrowiał już zupełnie.

Wiadomość o osaczeniu jen. Gallifeta i ks. Chartres przez Arabów, nie sprawdza się.

Madryt 5 marca. Rząd zrobi z zwołania konstytuanty kwestję gabinetową. 236 radykalistów oświadczyło się jednogłośnie przeciw zawieszeniu posiedzenia i zwołaniu konstytuanty. Na ulicach Madrytu obawiają się zamieszek, gdyż garstka exaltowanych republikanów domaga się rozwiązania zgromadzenia narodowego. — Związek kolejowy z Francją w zupełności przywrócony został.

Petersburg 5 marca. Według projektu, przedstawionego radzie państwa a dotyczącego zaprowadzenia powszechnéj służby wojskowéj, oznaczony jest czas służby w armji na lat 15, a mianowicie 6 lat w linji a 9 lat w rezerwie; w marynarce na lat 9 t. j. 7 lat w czynnéj służbie a 2 lata w rezerwie. Ci, którzy pokończyli kursa uniwersyteckie, służyć będą przez pół roku pod bronią. Do rezerwy powoływać się będzie wszystkich, którzy ukończyli 36 rok życia.

Kursa. — Wiedeń 6 marca, god. 2.20. Srebro 107.50. — Akcje kredyt. 338 50. — Lombardy 186.50. — Losy z r. 1860 —.—. Losy 1864 r. 147.—. — Akcje franko-austr. 136 50. — Napoleony 8.68. — Akcje kol. galic. Karola Ludwika 227 50. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 151 50. — Akcje kolei północno-wschodniéj 153. 50. — Akcje banku związkowego (Vereinsbank) 217.—.— Renta w srebrze —.—.— Obligi indemn. galicyjskie 78.70. — Akcje banku wiedeńsk. dla obrotu ogólnego 227.—.— Akcje anglo-banku 317.—.— Akcje kolei rząd. 335.—. — Akcje kol. siedm. 177.50. Akcje kol. Rudolfa 169.50. — Tramway 370.—.— Akcje banku budowy 273.25.— Akcje kolei wschodniéj 129.—. — Akcje banku anglo-węg. 104.—. — Unionbank 246 50. — Losy tureckie 76 20. — Losy węg. prem. 102.—. — Akcje kolei bogum. 177 25. — Akcje kol. Elżbiety 246 —. — Akcje kolei północno zachodn. 218.25.— Akcje franco-hungaria 101.—. — Ogólny austrjacki bank 359.—.

Usposobienie giełdy: niechętne.

Redaktor i wydawca: dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKÓW 6 marca.	płacą	żądają
5% Oblig. indem. galic.	77 —	73 75
kupon ubiegły 164		
4% Listy zastaw. galic.	71 25	72 75
kupon ubiegły —072		
5% Listy zastaw. galic.	78 50	80 25
kupon ubiegły —090		
4% Listy zast. polsk. ser. I	93 25	94 50
kupon ubiegły —081		
4% Listy zast. polsk. ser. II	92 50	93 75
kupon ubiegły —081		
5% Listy zast. polsk. nowe	92 50	94 —
kupon ubiegły — 1 [illegible]		
4% Listy likwid. polskie	78 25	79 7
kupon ubiegły —10[illegible]		
6% Listy zast. hip. gal.	88 25	89 7
kupon ubiegły — 008		
6% Listy zast. banku włść.	93 50	95 50
kupon ubiegły — 1 8		
5½% Listy z. 36-l. srbr. (g. k. z.)	— —	— —
6% Listy z. 36-l. bankn. (g. k. z.)	— —	— —
6% „ „ 18-l. „ (g. k. z.)	— —	— —
Akcje kolei warsz. wied.	94 —	96 —
„ „ Karola Ludw.	227 —	230 —
„ „ Czern.-Jassy	150 5	153 50
„ banku dla h. i przem. 80	— —	— —
Losy krakowskie na 20 wa	— —	25 —
Losy 5% (Donau Regulir.)	98 50	101 50
Losy prem. węgierskie	102 —	105 —
Losy 3% tureck. 400 fr.	76 —	78 —
Losy m. Stanisławowa	23 50	25 50
Srebro nowe austryackie	106 25	108 2
Srebro w kuponach	106 —	107 5
Srebro (obrączkowy rubel)	165 —	170 —
Ruble papier. rossyjskie	149 25	150 5
Talary pruskie	161 50	163 5
Dukat obrączkowy	5 07	5 1
20-frankówka	8 62	8 7
Rumuńskie oblig. tal. 100	44 50	46 5
WIEDEŃ, 5 marca.		
Renta austryacka 5%	72 15	72 25
„ „ w srebrze 5%	74 50	74 7
Losy z r. 1839 całe za 100	316 —	317 —
„ „ 1839 ⅕ „ 100	116 —	317
4% rząd. 1854 „ 250	98 75	99 2
5% 1860 całe „ 500	105 75	106
„ „ 1860 ⅕ „ 100	122 50	123 5
Rząd. 1864 100	147 —	147 5
Como Renten za 20	25 50	26 5
Węgier. poż. premiow. 100	102 —	102 5
Kredytowe 1860 r. 100 wa.	188 75	189 25
Ciary .... „ 40 „ mk.	38 —	— —

	płacą	żądają
Donau Dampfschff. 100	8	9 —
Inspruku .. na 20 fl. wa.	25 50	26 50
Keglewicza na 10 fl. ma	17 75	18 25
Krakowskie na 20 „ wa	— —	— —
Ofen (Budy) „ 40 „ „	30 50	— —
Palfy ..... „ 40 „ mk	27 75	28 25
Rudolfa ... „ 10 „ wa	15 25	15 50
Salm ..... „ 40 „ mk	38 —	39 —
Salzburga .. „ 20 „ wa	25	25 50
St. Genois „ 40 „ mk	30 —	31 —
Tryestu .... „ 100 „ „	118 —	118 50
„ „ 50 „ wa	— —	— —
Waldstein .. „ 20 „ mk.	24 —	24 50
Windischgrätz. 20 „ „	23 25	23 75
Obligacje.		
Indemniz. bukow.... 5%	77 —	78 —
„ galicyjskie ..	78 5	79 50
„ siedmiogrodzkie	79 —	79 5
„ węgierskie	81 25	81 7
Ind. węg. z klauz. 1867	80 50	81 —
Poż. kol węg. sr. 5% sz.120	102 —	102 5
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za fl 120 wa.	317 25	317 75
Anglo-hungaria „ 80 „	104 —	105 —
Boden Credit austr. 80 „	291 50	293 —
„ „ węg. 80 „	112 —	113 —
Creditanst. austr. 160 „	339 25	339 50
„ allg. ung. 160 „	187 —	188 —
Commissionsb. w. 200 „	217 50	218
Depositenbank „ 80 „	124 50	125 50
Esc. Ges. n. oest. 500 „	1180	— —
„ bank czeski 100 „	200 —	210
Franco austr.... 80 „	136 50	137 —
„ węgierskie 80 „	99 50	100 50
Galic. banku hip. 160 „	238 —	242 —
„ dla h. i prz. 80 „	— —	94 —
„ Landsbk Lwów 100 „	— —	— —
Handelsbk Wied. 160 „	321 —	322 —
Interventionsb. na 80 „	152 —	153 —
Länderb. Verein.. 80 „	140 —	141 —
Nationalbank	985 —	986
Ogólnego austrj. 200 „	60 —	61
Unionbank .. za 200 „	249 —	249 50
Vereinsbk austr. 80 „	217 50	218
Verkehrsbank .. 200 „	227 50	228 50
Wechslerbk wied. 80 „	324 —	325 —
Wechslstub Gesel. 80 „	233 —	234
Wien. Bnk Verein 80 „	389 —	390 —
Akcje kolei:		
Arcyks. Albrechta. 200wa.	158 —	162 —

	płacą	żądają
Alföld Fiume w.a. 200 sr.	173 —	174 —
Böhm. Nordbahn 150wa	145 50	146 50
„ Westbahn 200 „	240	241 —
Dniestrzańska fl. 200 sr.	112 50	113 —
Dux Bodenbch wa. 200 sr.	142 —	143
„ „ L. B. 200 „	— —	148 —
Elisabeth .... 200mk.	245 50	246 —
„ Linz Budw. w.a. 200 sr.	209 —	210 —
Eperies-Tarnow 200 „	— —	163 —
Ferdin. Nordbhn 1000mk.	2280 —	2285 —
Franc. Józefa w.a. 200 sr.	225 —	226 —
Fünfkirch. Bárcs 200 „	188 —	189 —
Gal. Karl Ludw. 210 „	228 50	229 —
Graz-Köflach górn. 200 „	363 —	365 —
„ „ II emisji 80 „	— —	— —
Kaschau Oderberg 200wa	176 75	177 25
Lemb. Czern. Jassy 200 „	151 —	152 —
Mähr. Sch. Cent. wa. 200 sr.	— —	— —
„ „ II emis. 200 „	136 —	136 50
Oest. Nordwstb wa. 200 sr.	218 25	218 75
„ lit. B. „ 200 „	185 —	185 50
Ostrau-Friedland 200 „	— —	— —
Praga-Dux „ 150 „	103 —	103 50
Rudolfbahn „ 200 „	169 50	170 —
Siebenbürger I. „ 200 sr.	175 50	176 50
Staatsbhn (500 fr.) 200 „	335 50	336 —
„ II emisji 80 „	— —	— —
Südbhn (Lombard.) 200wa.	188 25	188 75
Süd-nord Verbind. 200mk	177 —	178 —
Suez-Canal-Ges. fr. 500	— —	— —
Theissbahn 200wa	237 —	238
Tramway wied. 200 „	370 —	370 50
Turnau-Kralup-Prag 200 „	— —	— —
Węg. gal. I. Łupk. 200 sr	151	152
„ Nordostbh. wa. 200 „	154 —	154 50
„ Ostbhn (500 fr) 200 „	128 50	129 —
„ Westbahn ... 200 „	169 —	170 —
Akcye przemysłowe.		
Baugesells. allg. oest 80	267 50	268 —
„ Wied. ... 100	304 50	305 —
Bauverein „ 100 „	26 —	27 —
Forstprodukte 100	21	22 —
Hüttenberger Eis. 200 „	247 50	248 50
Inneberg hut. 140	360 50	361 50
Kałusza 200	— —	130 —
Masz. cegiel. wied... 20	87 —	89
„ „ i bud. lwow. 100	— —	— —
Neub. Mariazel huty. 100	78 —	80 —
Parcelacyjne galic.... 100	115	117 —
Schlöglmühle Pap... 100	23 —	125 —
Wied. parcelacyjne .. 100	180 —	181 —

	płacą	żądają
Listy zastawne.		
Allg. oest. Bd. Kr. los 5% sr.	100 —	100 50
„ „ 33 lat los 5% wa	88 —	88 25
„ „ gm. 40 „	85 —	86 —
Centr. Bd. Cred. 20 l. 6%	96 75	97 25
„ „ 40 5½%	95 —	95 50
Galic. Tow. kred. ... 4%	73 50	— —
„ „ „ ... 5%	— —	80 50
„ Banku Hyp. ... 6%	88 50	89 —
„ Bank. Włoś. ... 6%	94 50	95 —
Nationalbank m. k. 5%	— —	— —
„ w. a. 5%	90 50	90 75
Oest. Hypoth. 10 rocz. 5½	91 50	92 —
„ „ 50 „ 5½	91 —	91 50
Ö. Kred. & Vorsch. „ 5	—	— —
„ „ „ 10 5%	— —	— —
„ „ 35 „ 5%	87	87 50
„ Rentenbank 36 5½	93 —	93 50
„ „ 36 5½	80 —	81 —
Sparkasse I anstr. 30 5½	98 —	100 —
„ „ 32 5½	95 7	96 —
Węg. tow. kred. ... 5½%	86 25	86 75
Wien. Hyp. Kasse 5½	95 —	95 50
Obligi pierwszeństwa:		
Arcyks. Albrechta. 100wa	90 80	91 2
Alföld Fiume 5% sr.	92 50	92 75
Bauges. allg. östr. 5% sr.	93 75	94 25
„ Wien. 6% „	95	96
Dniestrzańskie ... 5% „	70 —	70 25
Dux-Bodenb. 1871 5% „	91 50	— —
Elisabeth ... 5% „	92 7	93
„ emisja 1862 5% „	91 25	91 7
„ (Linz-Budweis) 5% „	101 —	101 25
„ „ em. 1872 5% „	99 50	99 7
Ferd. Nordbh m.k. 5% „	88 75	89 25
„ „ w. a. 5%	87 —	— —
„ „ „ 5% sr	102 25	102 50
Franz. Josef „ 5% „	100 30	100 60
Fünfk.-Bárcser .. 5% „	93 50	94 —
Gal. Kar. Lud. „ 5% „	101 50	— —
„ II. em. „ 5% „	98 25	98 75
„ 1871. III. „ 5% „	96 5	97 —
Hüttenb. Eisen-Gew. 5% „	83 75	84 25
Inneberger „ 5% „	83 60	83 80
Kasch. Oderb. „ 5% „	92 75	93 —
Lwow.-Czern.-Jassy:		
„ I. 1865 w. a. 5% „	— —	78 —
„ II. 1867 „ 5% „	86 —	86 50
„ III. 1868 „ 5% „	78 —	79 —
„ IV 1872 „ 5% „	77 —	78
Mähr. Sch. Cntr. „ 5% „	88 25	88 50

	płacą	żądają
Oest. Ndwstb w. a. 5% sr.	100 25	100 75
Rudolfbahn „ 5% „	94 50	95 —
Siebenbür. I. „ 5% „	89 25	— —
Südbahn (Lombardy) „	109 25	109 75
Süd-nord Verb. w. a. 5%	78 —	80 —
Theissbahn 5% sr.	— —	— —
Węg. gal. Łupk. 5% „	85 75	86 —
„ Nrdost 300 5% „	83 25	83 50
„ Ostbhn 300 5% „	79 —	79 50
„ Westbahn 5% „	89 50	90 —
Weksle na 3 mies.		
Frankfurt skont. 5%	92 —	92 20
Hamburg „ ½ „	53 60	53 80
Londyn „ 4½ „	109 —	109 10
Paryż „ 5 „	42 80	42 85
Monety:		
Dukat ważny	5 15	5 16
20 frank. austr.	— —	— —
„ francus.	8 68	8 69
Srebro	107 40	107 65
Talar pruski	162 75	163 —
LWÓW 4 marca.		
Akc. banku hip. gal. 16	241 —	243 —
„ „ krajow. 100	— —	82 —
Listy zast. galic.... 5%	78 80	79 40
„ „ „ ... 4%	71 75	72 25
„ banku hip. 6%	88 45	89 —
„ włościań 6%	94 25	95 25
Obligi ind. galicyj. 5%	77 60	78 25
Półimperjał ros. ...	8 80	8 95
Rubel srebrny obrączk.	1 65	1 73
„ „ papier	1 50	1 51
WARSZAWA 27 lutego	Rs. k.	Rs. k.
Wexle Londyn 1 f. st. 3 m	7 31	7 33
„ Paryż 300 fr. 10 d.	— —	87 30
„ Wiedeń 150 złr. 2 m	99 22	99 52
Akcje kol. warsz.-wied	95 —	96 —
„ „ warsz.-bydg.	72 —	72 50
„ „ warsz.-teresp.	—	116 50
Listy zast. serji 1.. 4%	94 30	94 60
„ „ „ 2.. 4%	93 3	93 60
kupon ubiegły	— 7	— —
„ „ nowe.... 5%	93 3	93 60
kupon ubiegły	— 90	— —
„ likwidacyjne.. 4%	79 20	79 50
kupon ubiegły	— 95	— —

W drukarni „Kraju“ pod zarządem St. Gralichowskiego.